Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401399

Nr. 245. Niedziela dnia 26 Października 1924 r. Rok XXXI.

„Spowiedź dziecięcia wieku“.

Na dzień przed śmiercią wystosował ś. p. Jodko-Narkiewicz następujący list do swoich towarzyszów z socjalistycznego obozu:

„Jednem z najwybitniejszych i najdonioślejszych zdarzeń w życiu mojem ostatnich czasów było pogodzenie się z Kościołem Katolickim. Wszystkich moich przyjaciół i towarzyszy proszę o zwrócenie specjalnie wybitnej uwagi na ten fakt. Nie wskazuję im na to dlatego, żebym sądził, że ewolucja ze mną związana ma poważne znaczenie, **ale szczęście, którego doznałem, jest tak wielkie, że gotów jestem zrobić wszystko, co możliwe, byleby uczestnikami tego szczęścia byli i inni.**

P. P. S. była zawsze zasadniczą przeciwniczką klerykalizmu, ale główny nurt jej akcji płynął gdzieindziej; to też pepesowcom nie trudno będzie zrozumieć **nastrój człowieka, który potrafił związać najpotężniejsze dążenia ludzkości: katolicyzm i socjalizm.** Że powyższe zdanie jest prawdą, że ludzkość nie zna rzeczy potężniejszych, to chyba nie ulega wątpliwości. Czyż bowiem ludzkość zna dążenia silniejsze od religji i socjalizmu?

Jeżeli wprost przerachujemy arytmetycznie liczbę wierzących i dodamy do niej liczbę socjalistów, to okaże się, że jest to największa potęga na kuli ziemskiej. Jeżeli zaś postaramy się zanalizować intensywność i głębie jednego i drugiego dążenia, to wynik będzie ten sam.

I tu błagam tych wszystkich ludzi, którzy wierzą i ufają mej szczerości politycznej, żeby z całą miłością odnieśli się do tego, co im teraz powiem: **przecież w gruncie rzeczy jedyne, co nas pcha ku zaprzeczeniu wiary, to jest fałszywy wstyd.** Tego wstydu ja się pozbyłem i dopiero odtąd stała się dla mnie możliwa analiza naukowa zjawisk społecznych i politycznych. — Dr W. Jodko. 21 października 1924“.

Ten testament jednego z głównych twórców i przywódców polskiego socjalizmu zasługuje na uwagę. Zasługuje na nią, jako osobiste „wyznanie“ konwertyty, który się swojem szczęściem odnalezienia wiary z drugimi, z przyjaciółmi chce podzielić, ale, może jeszcze więcej, jako dokument chwili, jako wyraz dążności do nowych form życia społecznego!

W pierwszem ujęciu jest list Narkiewicza do głębi wzruszającym testamentem. Zważmy bowiem! — Pisał go człowiek, który podobno jeszcze przed rokiem jako bezwyznaniowy, ignorował wyniośle wszelką wogóle religję! Tensam człowiek obecnie powalony na łoże boleści i pod wpływem tego „dobrego cierpienia“, któremu Coppée zawdzięczał swą wiarę, przyznaje z prostotą, że błądził — rozum swój chyli przed Prawdą Kościoła katolickiego! Zważmy dalej! Mało mu, że sam kosztuje szczęścia! „Wszystko gotów zrobić“, by i drudzy, by jego „przyjaciele i towarzysze“ tego samego byli uczestnikami szczęścia. Dlatego ten list pisze! Dlatego „błaga“ (!) ich, by — poszli jego śladem! Najpiękniejsze karty „Wyznań“ św. Augustyna, „En route“ Huysmannsa, „Dobrego cierpienia“ Coppé'go, pism Joergensena, Papiniego przypominają się w tej chwili! Tylko najgłębsze przekonanie i równocześnie wielkie szczęście nawróconego mogły podyktować te słowa, które historja religji katolickiej zapisze jako dowód żywego działania Łaski!

„Jakżeż niezmiernie obco musiały brzmieć mowy pos. Czapińskiego dla ucha Narkiewicza, jeśli je słyszał!...

Prócz czysto osobistej, porusza list jeszcze sprawę ogólnej natury! Związałem — powiada Narkiewicz — **„dwa najpotężniejsze dążenia ludzkości: katolicyzm i socjalizm“** Oto istotne, najważniejsze z całego listu słowa! Dla ich wypowiedzenia umierający człowiek chwycił za pióro! Po długich latach ignorowania (w najlepszym razie) katolicyzmu poznał, że wielka „dążność ludzkości“ nie przeciw idzie społecznemu rozwojowi, ale że dopiero pod jej wpływem „możliwą się staje analiza naukowa zjawisk społecznych i politycznych“. Odrzuca więc wszelki „fałszywy wstyd“! Sam się do swego błędu przyznaje i innych za sobą pociąga!

Tylko czy rzeczywiście Narkiewiczowi udało się związać katolicyzm z socjalizmem? Za krótko zostawał pod tchnieniem obydwu naraz „dążności“, jak je nazywa, by jego twierdzenie można było brać za coś więcej, niż gorące pragnienie umierającego idealisty. Rzeczywistość nie stoi pod hasłem syntezy Narkiewicza! Prawda, socjalizm dzisiejszy (zwłaszcza — ciekawa rzecz — niemiecki) zaczyna okazywać duże zainteresowanie chrześcijaństwem, jego etyką głównie. Istnieje nawet wśród socjalistów Rzeszy niemieckiej osobny kierunek „religijnego socjalizmu“ z pismem własnem i wydawnictwami! Daleko mu jednak do związku katolicyzmu z socjalizmem! Powstał na tle kryzysu ideowego w obozie socjalistycznym! Zrozumiano tam, że Marks nie zastąpi Chrystusa! Kult siły zorganizowanej nie zdusi wołania o czystą, wzniosłą, wolną od błota ludzkich namiętności ideę! Walka klas nie zdoła „zgromadzić“ ludzi do wielkich celów w duchu sprawiedliwości! Stąd kryzys! Więcej — stąd u patrzących otwartemi oczyma wyznawców Marksa zwątpienie! Stąd powolne opuszczanie jego sztandarów i szukanie nowych proroków i nowych idei!

Cóż dziwnego, że w tem szukaniu spotykają katolicyzm! Byłoby wręcz dziwne, gdyby zasłaniając się swom antyklerykalizmem, nie chcieli widzieć, że katolicyzm w połączeniu z wielkiemi masami ludowemi zdolny jest przełamać w świecie zło i nową stworzyć ludzkość, prawdziwie „Nowy Świat“. Ale — czy to połączenie możliwe?

Gdybyż to socjalizm był tylko partją, gdyby był nawet tylko systemem gospodarczym, społecznym lub politycznym, — związek jego z katolicyzmem nie napotkałby na wielkie trudności. Atoli **socjalizm jest światopoglądem, filozofją, której fundamenty wręcz się katolicyzmowi sprzeciwiają.** Jeśli się czasem obydwa spotykają w dziedzinie politycznych lub gospodarczych wysiłków, to w dziedzinie kultury, etyki i filozofji rozchodzą się, a nawet walczą! **Bo socjalizm jest** — jak powiedział jeden z tak zw. religijnych socjalistów — **Antychrystem!** I ktoś tu musi ustąpić, jeśli ma przyjść do połączenia! Katolicyzm? Chyba się i socjalizm w tym względzie nie łudzi! A więc?

Narkiewicz uległ iluzji! Głębokie przywiązanie do ideału socjalistycznego, któremu służył przez kilkadziesiąt lat życia, zmąciło mu sąd objektywny. Jego list jest pięknym objawem wielkoduszności i szlachetności, — nie jest zaś realnem, objektywnem spojrzeniem prawdzie w oczy. Pozostanie jednak na zawsze jako **charakterystyczna „spowiedź dziecięcia wieku“ tem różna od mussetowskiej, że, gdy francuski poeta zgubił się w wylewie sentymentalizmu, Narkiewicz posunął kryzys ideowy w socjalizmie, naprzód rzucając, jakby wyzwanie, swoim towarzyszom zagadnienie: katolicyzm i socjalizm.**

W. Z.

W dzisiejszym numerze:

Stosunki francusko-niemieckie.

Optymistyczne wynurzenia Dra Stresemanna.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta **z ministrem Stresemannem.** Zdaniem niemieckiego ministra spraw zagranicznych **stosunki francusko-niemieckie znacznie się poprawiły, ale nie można żądać od Niemiec,** by już teraz zerwały z całą przeszłością.

Co do tendencyj monarchistycznych, to zdaniem Stresemanna, wielu jest Niemców wiernych raczej dla wspomnień monarchicznych, niż dla osób z dynastji. Nikt nie myśli o restauracji monarchji, z wyjątkiem niewielkiej liczby agzaltowanych. Stresemann jest zdania, że Francja winna interesować się nie demokratami i nie socjalistami, ale raczej tymi, **którzy w Niemczech grają wielką rolę, to jest przemysłowcami** i szerszemi kołami **inteligencji,** których większość należy do stronnictwa nacjonalistycznego i ludowego.

BELGJA A WSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI N.

Bruksela. (PAT.) Ministerstwo zagraniczne złożyło na ręce ministra niemieckiego odpowiedź **rządu belgijskiego** na memorjał niemiecki w sprawie **wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.** Odpowiedź belgijska nie różni się od odpowiedzi francuskiej i angielskiej. Belgja godzi się na przyjęcie **Niemiec do Ligi Narodów, odrzucając** jednak jakiekolwiek prawa do przywilejów lub specjalnie korzystnego traktowania Niemiec.

Chorwaci przeciw koronie.

POWRÓT GABINETU RADYKALNEGO.

Belgrad. (PAT. WBK.). Posłowie chorwaccy odbyli wczoraj w Zagrzebiu naradę, **na której uchwalili ostrą rezolucję przeciw koronie.**

Belgrad. (PAT. Telegr. Comp.). Uchwała posłów chorwackich w Zagrzebiu **podziałała w kołach poselskich deprymująco.** Deklaracja chorwacka ma na celu **świadome rozbicie bloku rządowego.** Skutek rezolucji będzie ten, że **objęcie rządu przez radykalny gabinet do przeprowadzenia wyborów — jest pewnem.**

Dawidovicz tworzy gabinet.

Belgrad. (AW.) Premjer Dawidowicz otrzymał ponownie od króla **polecenie utworzenia gabinetu koncentracyjnego.** Wątpliwem jest jednak, czy ta misja wyda jakikolwiek rezultat. **Rozpisanie nowych wyborów wydaje się być nieuniknionem.**

Rewolucja w Pekinie.

ZDOBYCIE PEKINU PRZEZ GEN. HSIANGA.

Nowy Jork. (PAT.). Doniesienia japońskie z Szanghaju głoszą, że w Pekinie wybuchła rewolta, skierowana przeciw Wu Pei Fu z powodu jego ciężkiej klęski na froncie. Mukden—Pekin ma przecięte połączenia telegraficzne.

Osaka. (PAT.). „United Press" donosi z Pekinu, że generał **Fing Hu Hsiang wkroczył ze swemi wojskami do Pekinu.**

Hongkong. (PAT.). Nadeszła iskrówka, że generał Pengjungsiang, który opuścił generała Wu Pei Fu, otoczył pałac prezydenta w Pekinie.

UCIECZKA PREZYDENTA TSAO KUN.

Paryż. (PAT.). Z Tokio donoszą, że z Tiensinu nadeszły wiadomości, iż **prezydent republiki Tsao Kun uciekł z Pekinu.**

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Tokio, że prezydent Tsao Kun uciekł z Pekinu, ponieważ generał Feng Hu Hsjang, który obsadził Pekin i odciął połączenia komunikacyjne, **zażądał natychmiastowego ustąpienia prezydenta oraz gabinetu.** Tsang Tso Lin miał polecić Feng Hu Siangowi, by zamianował prowizorycznego prezydenta.

PEKIN ODCIĘTY OD ŚWIATA.

Londyn. (PAT.). Według doniesień z Szanghaju, amerykańskie władze morskie otrzymały wiadomość, że **Pekin jest zupełnie odcięty i niema połączeń telegraficznych i kolejowych.**

Niemcy wprowadzają 8-godzinny dzień pracy.

Berlin. (PAT.) Rada gospodarcza Rzeszy powołała do życia komitet mający **opracować sprawę ośmiogodzinnego dnia pracy** w związku z przygotowaniem ustawy niemieckiej o trwaniu dnia roboczego. **Prace nad tą ustawą posuwają się naprzód w ministerstwie pracy.** Pisma donoszą, że rozwiązanie parlamentu nie wpłynęło na pomyślny tok tych prac.

DALSZA EWAKUACJA ZAGŁĘBIA.

Elberfeld. (PAT.) W dniu wczorajszym **ewakuowano okręgi Vohwinkel, Romscheid, Wippersfürth i Rinderoth oraz strefę otaczającą przyczółek mostowy Kolonji od wschodu i północnego wschodu.**

Walka wyborcza w Anglji

przybiera na sile.

Londyn. (AW.) **Walka wyborcza w Anglji staje się coraz intenzywniejsza.** Zwłaszcza ze strony konserwatystów widać usiłowania zwalczania niechęci w kołach partyjnych do pracy wyborczej. Gorączkowe zabiegi konserwatystów świadczą, że **koła wyborcze nie reagują przychylnie na agitację z ich strony.** W kołach liberalnych i socjalistycznych agitacja wyborcza odbywa się nieco spokojniej. Z ramienia partji pracy prowadzi ją przedewszystkiem Macdonald, jeżdżąc samochodem, ozdobionym czerwonemi chorągiewkami w okręgach wyborczych.

EKSCESY WYBORCZE.

Londyn. (AW.) Mnożą się wypadki **przerywania zebrań przedwyborczych wskutek wybryków młodzieży, pozostającej pod wpływem komunistów.** Były minister wojny p. Ewans poradził sobie w ten sposób, iż ustawił w salach wyborczych, w których miał przemawiać, cztery **wielkie megafony,** a skoro tylko rozpoczynał się na sali hałas, p. Ewans zaczynał mówić do megafonów, a głos jego rozbrzmiewał potężnie w całej sali, przygłuszając hałas.

Londyn. (PAT.) Ogólna liczba wyborców w okręgach wyborczych Londynu wyniesie podczas obecnych wyborów **2,200.000.**

Londyn. (AW.) Macdonald oświadczył podczas swego przemówienia wyborczego, iż stronnictwo pracy jest za tem, aby **w nowym parlamencie były tylko dwie partje: konserwatyści i Labour Party, liberali zaś powinni zniknąć całkowicie. Rząd wydał do żołnierzy i oficerów armji i marynarki rozkaz,** w którym jak najostrzej **zakazuje mieszać się do czynnej polityki.**

ROZDŹWIĘK MIĘDZY KONSERWATYSTAMI A LIBERAŁAMI.

Londyn. (PAT.) Oświadczenie Baldwina, że w razie objęcia władzy przez konserwatystów będą **wprowadzone taryfy ulgowe dla produktów spożywczych z dominjów i kolonji** i że będą zastosowane środki dla zabezpieczenia rozwoju przemysłu drogą zwiększenia stawek celnych, spotkało **się z wielką krytyką partji liberalnej.**

Podnoszą, że doświadczenia wykazały, iż nie można wprowadzać taryf ulgowych dla tych produktów. Oświadczenie Baldwina **zaostrzyło stosunki między liberałami a konserwatystami.**

Spisek antyrządowy w Argentynie.

Paryż. (PAT.) Donoszą z Rio de Janeiro, że wykryto tam **nowe sprzysiężenie mające na celu obalenie rządu. Członków sprzysiężenia aresztowano.**

Nuncjusz u Herrjota.

Paryż. (PAT.) Prezes ministrów Herriot **przyjął wczoraj nuncjusza papieskiego Cerettiego.** Jak donosi „Matin" rozmowa ta ma **szczególne znaczenie** ze względu na to, że nuncjusz papieski **powrócił niedawno z Rzymu.**

Londyn. (PAT.) „Daily telegr." donosi z Rzymu, że wynik głosowania we francuskiej komisji parlamentu za zniesieniem ambasady francuskiej przy Watykanie **wywołał w kołach Watykanu przykre wrażenie.** W Watykanie oświadczono sprawozdawcy tego pisma, że **korzyści wynikające z reprezentacji francuskiej przy Watykanie, są większe dla Francji, niż dla Watykanu i że przez zniesienie tej ambasady** Francja więcej **zaszkodzi swym interesom.**

EMIGRANCI ROS. ZOSTANĄ WE FRANCJI.

Paryż. (PAT.) Komisja pod przewodnictwem senatora de Monzie odbyła wczoraj **nowe posiedzenie,** którego przedmiotem obrad **był dalszy los Rosjan mieszkających we Francji. Rząd francuski gotów jest** w zasadzie **osiedlić uchodźców tych w prowincjach rolniczych i umożliwić im naturalizację.**

Konstantynopol. (PAT) Wolff. **Pisma tureckie donoszą, że odkryto spisek na życie Kemala paszy.** Spiskowcami było sześciu Armeńczyków, którzy przybyli w tym celu z Aten. Policja dementuje to doniesienie, jednakże pisma potwierdzają te wiadomość.

Sprzedaż „Rzeczypospolitej".

Warszawa. (AW) Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich **na posiedzeniu nadzwyczajnem,** znajdując, że istoty pisma nie stanowi **kapitał** materjalny, lecz praca twórcza i zespół ideowy pracowników, **uznał stanowisko członków redakcji „Rzeczypospolitej" za słuszne i uzasadnione.** Zarząd Syndykatu wzywa dziennikarzy, aby zanim prawa dotychczasowych członków redakcji „Rzeczypospolitej" nie zostaną należycie zaspokojone, **wstrzymali się od wszelkiej współpracy z tem wydawnictwem.**

Uchwała Syndykatu dziennikarzy warszawskich, solidaryzująca się ze stanowiskiem członków redakcji „Rzeczypospolitej", wywołała **duże wrażenie zarówno w kołach dziennikarskich, jak i polityczn.,** z zaciekawieniem oczekujących dalszego toku przesilenia i sposobów jego rozwiązania.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu piątku wyszły oba numery „Rzeczypospolitej" (ranny i wieczorny) **zupełnie normalnie.** Jako redaktor podpisany Strakacz.

Przejście „Rzeczypospolitej" z rąk Paderewskiego w ręce p. Korfantego wywołało duże poruszenie w świecie politycznym i dziennikarskim. Jest to zrozumiałe ze względu na osoby poprzedniego i obecnego właściciela, na znaczenie pisma, nagłość transakcji i wreszcie ze względu na dobrowolne ustąpienie dotychczasowych współpracowników z redakcji. Dotychczasowe kierownictwo polityczne dziennika spoczywało wyłącznie w rękach prof. Strońskiego, gdyż p. Paderewski polityką pisma, jak wogóle polityką krajową przestał się od kilku lat zajmować. Redakcja składała się z przyjaciół prof. Strońskiego, który dziennik prowadził w duchu narodowym, nie akcentując bardzo kierunku Stron. Chrz.-Nar., do którego należał. Po zakupnie pisma przez p. Korfantego, biorącego czynny udział w życiu politycznem, owa swoboda polityczna prof. Strońskieg i jego przyjaciół nie mogłaby się utrzymać. Dlatego nie dziwimy się, że p. Stroński i jego współpracownicy zgłosili dymisję. Jest to krok, który każdy dziennikarz przyjmie z uznaniem jako dowód ich niezależności charakteru.

Krążą pogłoski, że dawna redakcja albo obejmie „Dzień Polski" w Warszawie, albo założy nowy dziennik „Rzpltę Polską", co nie będzie oczywiście łatwem... Redakcją „Rzeczypospolitej" ma kierować p. Adam Nowicki.

P. Korfanty kupił „Rzeczpospolitą" w swojem własnem imieniu i Chrz.-Dem. niema z tą tranzakcją nic wspólnego. Zagadką jest, dlaczego p. Paderewski pozbył się dziennika i to nie na rzecz grupy p. Strońskiego, która chciała nabyć całe pismo na własność, ale na rzecz p. Korfantego.

NIE BĘDZIE REDUKCJI SĄDÓW MAŁOPOLS.

Według informacji „Słowa Polskiego", minister sprawiedliwości oświadczył, iż nie będzie redukcji sądów małopolskich. Idzie o 16 sądów małopolskich, co do których Ministerstwo zażądało w swoim czasie informacyj od tymczasowego Wydziału samorządowego.

KONFERENCJE KOLEJOWE.

Wilno. (PAT.) **Dnia 20 bm. wyjechała do Rosji delegacja kolejowa dla udziału w konferencji między przedstawicielami moskiewskimi, białoruskimi i bałtyckimi kolejowymi. Konferencja miała na celu przygotowanie gruntu do konferencji między Polską a ZSSFR,** o zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji towarowej i osobowej na szlaku Zahacie—Sarynowo.

ŻYDZI KOLONIZUJĄ UKRAINĘ.

Moskwa. (AW.) Komisarjat ludowy rolnictwa Ukrainy przeznaczył w gubernji Ekaterynosławskiej **300.000 dziesięcin ziemi na kolonizację żydowską.** Projektowane jest tam osadzenie **3.000 rodzin żydowskich.** Celem umożliwienia osadnictwa komisarjat rolnictwa zawarł układ z żydowskiem towarzystwem Joint, które udzieliło pożyczki 200.000 rubli na przeprowadzenie prac przygotowawczych.

Według doniesień z poszczególnych miejscowości Ukrainy, ściągnięcie podatku rolnego postępuje nader opornie wskutek wyraźnej niechęci **ludności**

Kongres Stronnictwa Ch. D.

Odbędzie się w dniach 18—20 kwietnia 1925 r.

W dniu 20 b. m. obradował w Klubie parlamentarnym Zarząd Główny Stronnictwa Ch. D. Dnia następnego odbył się zjazd Rady Naczelnej, w którym wzięli udział przedstawiciele z całej Polski. Zostały wygłoszone dwa referaty: posła Bitnera w sprawach organizacyjnych i posła Chacińskiego, prezesa Klubu parlamentarnego, o sytuacji politycznej. Po referatach toczyła się ożywiona dyskusja, poczem uchwalono cały szereg wniosków organizacyjnych.

Między innemi uchwalono, że Kongres Stronnictwa odbędzie się w Warszawie w dn. 18, 19 i 20 kwietnia 1925 r., oraz przyjęto wniosek wyrażający votum zaufania Prezydjum Zarządu Głównego.

O ile chodzi o sprawy polityczne, Rada Naczelna zatwierdziła rezolucję, uchwalone przez Zarząd Główny i Klub parlamentarny w dn. 1 października b. r. i wyłoniła specjalną Komisję, której zadaniem będzie zredagowanie wniosku w sprawie obecnej sytuacji parlamentarnej.

O ubezpieczenie społeczne.

Wniosek nagły posłów Chrześć. Dem.

Na posiedzeniu Sejmu 22 b. m. zgłoszony został następujący wniosek nagły:

Już kilkakrotnie, tak w Sejmie Ustawodawczym jak i w obecnym, wzywała Chrześć. Demokracja rząd do opracowania i przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Przy istniejących już ubezpieczeniach: na wypadek choroby, bezrobocia i w razie nieszczęśliwych wypadków, organizacja ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, nie przedstawia nieprzezwyciężonych trudności i przeszkód, zwłaszcza, że ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy istnieje już w b. zaborze pruskim.

Tymczasem Min. Pracy zwleka do dziś dnia z przedłożeniem projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy, nie dając warstwie pracującej możności korzystania z dobrodziejstw, wypływających z tego rodzaju ustawy.

Wobec tego

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Rząd do przedłożenia Sejmowi w przeciągu 2-ch miesięcy projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Cdyk, Ks. Kaczyński, Harasz, Marciniak, Puchałka.

Partyjno-polityczne zamieszanie we Włoszech.

Stosunki polityczne we Włoszech rozwijają się coraz więcej w kierunku niepomyślnym dla rządu. Oto kilka wydarzeń z ostatnich dni:

Z planowanego uroczystego obchodu „marszu na Rzym" usuwają się zarządy dwóch związków: uczestników wojny i poszkodowanych przez wojnę. Abstynencję swoją tłomaczą apolitycznym charakterem organizacyj, który im nie pozwala brać udziału w partyjnej uroczystości faszystów. Natomiast koła lokalne obydwu związków w Bolonji, Florencji, Livorno, Mantui i przedewszystkiem w Rzymie ostentacyjnie zapowiadają, że w obchodzie wystąpią. W łonie tych związków przygotowuje się rozłam na tle stosunku do faszyzmu.

Znacznie gorsze dla rządu horoskopy wynikają z obecnej konstelacji partyjnej. W łonie dotychczas wiernej „większości narodowej" ujawniają się od zamordowania Matteottiego tendencje odśrodkowe. Wyrażają się one w dążeniu do zerwania wspólnego frontu z faszyzmem i stworzenia nowego, zupełnie niezależnego ugrupowania politycznego. Już prawicowi liberali Salandry wystąpili z większości rządowej. Demokraci pod wodzą Orlanda w liczbie 25 posłów mają w najbliższej przyszłości tosamo zrobić. Rozchodzą się wieści, że nowa frakcja zwróci się do demokratycznych liberałów Giolittiego o założenie nowej partji, która, w razie ich akcesu, liczyłaby 46 posłów. Poza tem mówią o secesji 10 posłów z grupy Benelliego („Liga italiana") i grupy żołnierzy frontowych (25 posłów).

O ile zatem ta dążność do secesyj przybrałaby konkretne formy, to istotnie pozycja rządu Mussoliniego stałaby się w kraju trudną. W każdym zaś razie już samo ujawnienie się powyższych tendencyj świadczy, że Mussolini może w kraju i parlamencie liczyć tylko na czystą faszystowską ortodoksję. Heterogeniczne żywioły wcześniej, czy później zajmą stanowisko rezerwy, jeśli nie już opozycji.

Zjawisko to jest tem więcej niepokojące, że termin otwarcia gmachu na Montecitorio się zbliża. Jak się w nowej sesji parlamentarnej zachowa dotychczasowa większość rządowa, — i co zrobi opozycja? Zarówno jedna, jak i druga kwestja nie została dotąd rozstrzygniętą. W łonie większości rządowej panuje ferment, który niewiadomo jak się skończy.

I w łonie opozycji zaszły zmiany. Wystąpili z niej komuniści. A wystąpili nie wiedząc właściwie, co dalej począć. Świeżo wystosowali do reszty stronnictw opozycyjnych wezwanie, że się należy na nowo połączyć i stworzyć **drugi włoski parlament**, oczywiście gdzieś zagranicą. Oferta ta jednak spotkała się z kategoryczną odmową. „Mondo", uchodzący za organ urzędowy opozycji, w sposób stanowczy stwierdza, że opozycja nie przyjmuje rad od komunistów, a stosunek do rządu będzie umiała sama u siebie określić.

Jakąż więc sytuację polityczną spotka Mussolini przy otwarciu nowej sesji parlamentu? Prawdopodobnie **opozycja nie wróci na Montecitorio.** Jedna trzecia część ławek poselskich będzie pusta! W parlamencie znajdą się prawdopodobnie tylko posłowie z większości rządowej, być może, podzieleni na bezwzględnych protagonistów polityki Mussoliniego i na chłodnych obserwatorów z tworzącej się grupy demokratyczno-liberalnej. Nie jest wykluczonem, że wrócą do parlamentu komuniści, którzy — jak ostatnio doniosły dzienniki faszystowskie — mieli z Moskwy w tym kierunku idący rozkaz otrzymać!

W związku z taktyką opozycji i jej stosunkiem do rządu Mussoliniego pozostaje wystąpienie dziennika „Avanti" przeciwko Stolicy Apostolskiej. Organ opozycyjny zarzuca Watykanowi, że swojem zachowaniem się w ostatnich miesiącach pomógł faszyzmowi w umocnieniu się przy władzy, w szczególności: że patrzył bezczynnie na szykanowanie kleru i robotników przez faszystów, — że przeszkadzał popolarom w kontynuowaniu opozycji względem Mussoliniego, a faworyzował tworzenie nowej centrowej partji katolików filo-faszystowskich i t. p. Na te zarzuty odpowiada wyczerpująco „Osservatore Romano", zbijając je punkt po punkcie. Naszym czytelnikom wystarczy przypomnieć to, cośmy o rozwoju stosunków Watykanu z faszyzmem na faktach wykazywali: że Stolica Apostolska trzymała się konsekwentnie linji bezwzględnej neutralności względem partyjnych walk włoskich. **St. D.**

Pokrzywdzenie sądownictwa w Małopolsce.

Ze sfer sądowych donoszą nam, iż przed niedawnym czasem zwinięto w sądach zachodniej Małopolski kilkadziesiąt posad kancelaryjnych, a obecnie wskutek zarządzenia ministra sprawiedliwości **ma się znowu zwinąć 120 takich posad**, to znaczy, że tylu sądowych, kancelaryjnych funkcjonarjuszy ma być przeniesionych w stan spoczynku.

W zarządzeniu tem widzimy dalszy ciąg krzywdzenia przez Warszawę dawnego austrjackiego zaboru, któremu niestety najwyższy przełożony zachodnio-małopolskiego sądownictwa nie chciał, czy nie umiał zapobiec! Przez tak znaczny ubytek sił, który skarbowi państwa niewielki przyniesie pożytek, bo i emerytów płacić trzeba, należyty tok czynności sądowych, na którym dzisiaj wiele zależy, ucierpi bardzo, a pozostali w służbie urzędnicy obarczeni będą nadmierną pracą, której nie potrafią podołać.

Czy należy czytać dzieła Sienkiewicza dzisiaj?

Powszechnie mówi się i pisze, że Sienkiewicz odtworzył świetnie przeszłość naszą i budził w nas wiarę w zmartwychwstanie Ojczyzny. Gdy tedy dziś mamy już niepodległość i Polskę nie szlachecką, ale ludową i demokratyczną, czy warto jest czytać jego dzieła, czy też nie są one przestarzałe, jak dzieła wielu powieściopisarzy? Odpowiedź musi wypaść przecząco. Sienkiewicz ma dla nas dziś wartość conajmniej równą tej, jaką posiadał w czasach naszej niewoli. Dzieła Sienkiewicza bowiem były u nas pierwszemi i śmiało twierdzić można, że do dzisiaj są jedynemi, które uczą cały naród o przyczynach upadku Polski, czyniąc je znanemi i zrozumiałemi nietylko dla uczonych, ale i dla ogółu, wykazując zarazem wartości, jakie w nas były niegdyś i jakie być winny również i dzisiaj. Świadomość zaś powyższego winna przejść w krew narodu i musi pozostać w naszej pamięci przynajmniej aż do czasu, gdy z wad się uleczymy, a z cnót wyrośnie potężne państwo. Jak długo tego niema, konieczną jest czujność narodu nad sobą, i właśnie dzieła Sienkiewicza zmuszają ogół czytający, a któż Sienkiewicza nie czytał, do rachunku sumienia, czy cnoty te jeszcze w nas są i czyśmy dziś inni od tych, co upadek spowodowali.

A jeżeli rachunek ów potrzebny był czasu naszej niewoli — to dziś jest on nie mniejszym naszym obowiązkiem. Przed wojną czytaliśmy Sienkiewicza raczej dlatego, aby zaczerpnąć wiary w przyszłość, aby umocnić w sobie to, co od wieków szlachetnem i dobrem było w narodzie naszym, a co nas od zagłady niegdyś i dziś ratowało, teraz czytać go winniśmy i musimy dla porównania, czy w zmartwychwstałem niepodległem Państwie Polskiem inaczej się dzieje, niż w wieku XVII. Czy dzisiejsza Rzeczpospolita ludowa nie powtarza błędów Rzeczypospolitej szlacheckiej z przed dwustu kilkudziesięciu lat, wobec owej niezbitej prawdy, że jak ongiś, tak i dzisiaj piętrzą się przed nami tysiączne trudności, mnożą ościenni wrogowie z zachodu i ze wschodu.

Bo zda mi się jednakowoż, że są i dzisiaj w Rzeczypospolitej naszej pyszni królewięta, co na czele partji stojąc, przy pomocy obcoplemieńców inaczej mniejszościami narodowemi zwanych oraz ciemnoty tłumów, zmagają się z sobą dla prywaty, a wbrew interesom całej społeczności; są zdrajcy za pieniądze zagraniczne, a ułomne prawa pozwalają im i tubylcom siać zamęt i bunt przeciw Polsce bezkarnie. Jak wówczas, tak i dziś są zasadnicze błędy w ustroju naszym: słaba władza wykonawcza, niezdolność ciała ustawodawczego do pracy, bo brak większości w Sejmie jest równy dawnemu liberum veto, a zależność od mniejszości podobna do zależności Polski od Rosji, gwarantującej nienaruszalność naszego ustroju i dyktującej Polsce nakazy. Możnaby tych bolesnych analogji znaleźć jeszcze całe mnóstwo — i w braku oświaty i niskim stanie gospodarstwa i w zwichrzonej polityce zagranicznej i w walkach społecznych i w lichym urzędniku i w słabem zaopatrzeniu wojska i w niezgodzie i t. d. i t. d.

Poza tem wszystkiem dziś jest gorzej. W on czas bowiem Polska miała jeszcze zasoby z wieku złotego, nie była tak wyniszczona wojną i niewolą jak dzisiejsza, sąsiedzi byli słabsi — wreszcie, i tu różnica najważniejsza, w on czas był niezwykle potężny fundament wiary i zasad chrześcijańskich, z których, gdy zaszła potrzeba, rodził się zapał i poświęcenie. Dziś natomiast fundament ten niszczy się świadomie i celowo w życiu prywatnem i publicznem. Zamiast rozrostu uczuć religijnych i zasad chrześcijańskich po okropnościach kilkoletniej rzezi ludów świata, jest niewiara, obojętność, zmaterjalizowanie, przeszczepiane już od inteligencji w lud, wprost i pod ponętnemi demagogicznymi hasłami, jak zniszczenie prawa własności, rozbicie rodziny, rozdział Kościoła od Państwa, szkoły bezwyznaniowe, krwawa walka klas i t. d. Coraz bardziej mimo wielkiej wojny zatraca się u nas zrozumienia, które tak wybitnie właśnie Sienkiewicz w dziełach swych wszystkich uwypuklił, że u podłoża bytu człowieka, narodu i ludzkości tkwią nie przez człowieka stworzone hasła i formy życia, ale prawdy boskie, nieśmiertelne. Kto niszczy te fundamentalne podstawy wiary, kto [illegible] swoich [illegible]

Z powodu panegiryków na cześć Anatola France'a.

Dnia 12 października 1924 r. umarł jeden z największych bluźnierców i nihilistów ducha. Był nim Anatol Thibault, znany pod pseudonimem „France". Jeżeli Francja dzisiaj tonie w rozterkach religijnych, jeżeli antagonizm partyjny grozi rozbiciem państwowej nawy francuskiej, jeżeli bezprzykładny cynizm w najświętszych sprawach i kult wyrafinowanej rozpusty ma we Francji — a także i gdzieindziej — tak licznych wielbicieli — to „zasługa" w tem wielka Anatola France'a. On to obok Voltaira, Renana, Zoli, jest w największym stopniu odpowiedzialny za współczesną „anarchję myśli", jaka we Francji w szczególności, a w Europie wogóle panuje. Obdarzony talentami, pluł autor „Buntu Aniołów" całe swoje życie na wszystko, co święte i drogie sercu każdego katolika. Matkę Najśw. nazywał „Notre-Dame de Bourdes" — Pani bzdurska, wyśmiewając tem cynicznie i po szatańsku Jej objawienie się w Lourdes. Św. Joannę d'Arc, na podstawie procesu kanonicznego niedawno na ołtarze wyniesioną, traktuje zupełnie w duchu Voltaira, jako głupią wiejską dzierlatkę (Pucelle), popełniając zresztą przytem tak rażące błędy historyczne, że aż protestant, Andrew Lang, anglik, musi mu je wytykać.

Łaknący popularności, był jednym z najżarliwszych propagatorów wypędzenia zakonów z Francji — w czasie zaś ostatniej wojny, nędzna dusza Thibaulta, niezdolna do żadnego heroizmu i poświęcenia, siała naokoło siebie zwątpienie w ostateczne zwycięstwo.

Jednakże Anatol France miał swoich wielbicieli i to w obozach wręcz sobie przeciwnych. Za bluźnierstwa i cynizm moralny wielbiła go „lewica". Za jego „Wyspę pingwinów", krytykującą współczesne demokratyczne urządzenia społeczne, wielbią go konserwatyści, a już specjalnie monarchiści francuscy, grupujący się koło „L'Action francaise". To też nie dziw, że loże masońskie okryły się żałobą na wieść o śmierci swego apostoła i że robią wszystko, by tego cynika i egoistę XX-go wieku zaliczyć do „genjuszów ludzkości".

Nie pisałbym jednak o tem wszystkiem, gdyby nie stanowisko, jakie zajęła prasa polska względem Anatola France'a. Z wyjątkiem jedynego „Głosu Narodu" — o ile mi przynajmniej wiadomo — który w artykule p. Hanny Zahorskiej zajął zdecydowane stanowisko, wszystkie prawie dzienniki — przynajmniej krakowskie — pieją peany „pochwał i zachwytów" nad „genjalnością" zmarłego naturalisty. Co gorsze. Nawet dzienniki, które tak bardzo lubią się podawać za „arbitrów" w sprawach katolickich, „wyższych o całe niebo" od „krzykaczy", nie zdobyły się na powiedzenie, że Stolica Apostolska umieściła wszystkie dzieła Anatola France'a na indeksie. Ale natomiast dowiedzieliśmy się, że dziennik ów podaje to jakby wielkie **plus** dla Polski, że wszystkie dzieła A. France'a są przetłómaczone na język polski... Biedni czytelnicy owych dzieł, a biedniejsi jeszcze ci z nich, którzy szukając „piękności stylu", przepoją się brudem treści.

Nie chcemy przypisywać tych panegiryków na cześć całkowitego ateusza, złej woli ani ignorancji. Jednak przyczyna jakaś być musi i to dość głęboka, bo dlaczegóż się chwali to, co się jednym chórem winno potępić? Czy nie jest tą przyczyną zbytni u nas podziw dla wszystkiego tego, co francuskie? Czy nasz krytycyzm nie zaczyna zawodzić tam, gdzie chodzi o krytykę nie-Polaka? Nie dziwimy się, że prasa francuska od katolickiego „Echo de Paris" aż do „l'Oevre i Peuple" uderza w bęben samochwalstwa narodowego. Wszak Francuzi chwalą się i ze swojej „Terreur" z r. 1791. Jednak z tego jeszcze nie wynika, że i my musimy to samo bezmyślnie powtarzać.

Brukselska „Revue des idées et des faits" nazywa wyraźnie France'a „un grand malfaiteur", wielkim zbrodniarzem. Ten sam przegląd pisze dalej: „Niemcy złożyły Francji wyrazy współczucia... Gest, bez wątpienia, grzeczności dyplomatycznej. Patrząc jednak na to, co między Francją a Niemcami zachodzi, trudno nie nazwać tego gestu „symbolem". Artylerja pruska zabijała ciała, a Anatol France zabijał duszę. Był on — Anatol France — faktycznym sprzymierzeńcem polityki niemieckiej. On to ręka w rękę z Bismarkiem robił wszystko, by poniżyć kraj, którego imię przybrał sobie jako „pseudonim". Może ten głos z Belgji pochodzący, ochłodzi nieco zapały adoratorskie dla Anatola France'a w Polsce.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

SIENKIEWICZ.

Ciężko jest umierać w Szwajcarji.
Przyjemniej byłoby umrzeć w Kamieńcu lub Barze.
Kiedy mnie całowały usta malarji
widziałem wasze twarze.

Nikt mnie nie nakrył krzykiem kaczek, ani kwiatem wiśni.
Żaden ekspres nie zawiózł mnie choć pomaleńku
do Wałdynki pachnącej szumem czarownic i liści
lub do Taurogów do Oleńki.

Przecież piękniej od Szopena grał Janko Muzykant.
Przecież piękniejsze są dzieci nasze podarte i nieobmyte.
Woń naszych pól jest miodna i dzika
i każde jezioro gra u nas jak Świteź.

Jestem Longinus.
Jeśli mnie żywym wywiedziesz z Vevey
Boży Synu
3 wraże twarze okąpię w krwi Twej.

Widzisz, że serca nie ugiąłem w bólu.
Przed śmiercią mówię litanję do Marji.
Nie doszedłem do Ciebie o Królu Królów.
Umieram w Szwajcarji.

I moje czyste ciało okute przysięgą 3 głów,
trylogją 3 wielkich słów zapinam na sobie jak pancerz.
Oto mi braknie tchu.
Już idę na Twoje szańce.

Oddaję wam krew moją wylaną na Rusi
i moje serce skołatane jak po wielkiej bitwie,
A tobie Anusiu
zapisuję 3 wsie na Litwie.

Jalu Kurek.

Walka Słowaków o teatr słowacki.

W dniu 17 b. m. była Bratislava w Słowacji widownią patrjotycznej manifestacji akademików słowackich. W dniu tym bowiem miała się w teatrze słowackim odbyć uroczystość ku czci Grzegorza Tajewskiego w 50 rocznicę jego urodzin. Miano grać jego sztukę. W ostatniej jednak chwili dyrekcja teatru (podobno na rozkaz z Pragi) zmieniła program i zamiast zapowiedzianej plakatami sztuki Tajewskiego postanowiła grać dramat „Śmierć Žižki". Już samo odwołanie wieczoru ku czci popularnego wśród Słowaków pisarza podziałało na masy, zwłaszcza na zapalną młodzież. Oburzyła ją zaś zapowiedź, że graną będzie sztuka o wybitnie nacjonalistycznym charakterze i obrażająca uczucia katolików. W dniu 17 b. m. w czasie **przedstawienia „Śmierci Žižki" przyszło do burzliwych protestów ze strony słowackiej młodzieży.** Zapanował taki hałas w teatrze, że **przedstawienie przerwano.** Wtargnęła policja i zaaresztowała 6 akademików. Bitych i katowanych przez policję Słowaków zaprowadzono do urzędu śledczego. Całe miasto zostało poruszone wypadkami. Zaburzeń uniknięto dzięki interwencji starszych. Oburzenie jednak na Czechów rośnie! „Slovak" zamieszcza w tej sprawie długie sprawozdanie, prawie w jednej trzeciej świecące białemi plamami konfiskaty. Zapowiada protest zbiorowy ludności i interwencję posłów z partji ks. Hlinki. „Zaczynie się — pisze — walka! Walka o słowacką kulturę! O chrześcijańsko-narodowe tradycje! O duszę i serce słowackie! O wszystko, co Słowaczyznę czyni słowacką, a naród słowacki — narodem!"

mózgu", ten burzy państwo, a dziś niestety czyni się to świadomie i nieświadomie. Dlatego nigdy może nie należało tak jak dziś zalecać społeczeństwu wchłaniania wprost dzieł Sienkiewicza, który jak nikt inny w naszej literaturze wykazał, czem są dla państwa i narodu owe podstawy, bo z nich to wykwitały takie przejasne wzory miłości Ojczyzny, jak ów rycerz, co konał ze słowami litanji do Matki Najświętszej, na nich ugruntowała się rodzina Połanieckich... „ta mleczna droga duchowa, gdzie jest wszystko co dobre a co zwyciężyć musi" („Rodz. Połan."), jak zwyciężyło już raz świat, albowiem „minął Neron, jak mija wicher, burza, pożar, wojna lub mur, a bazylika Piotra panuje dotąd z wyżyn Watykańskich miastu i światu" („Quo Vadis").

Znaczenie tych prawd dla naszego narodu podkreślał Sienkiewicz tem silniej, że widział grożące i u nas niebezpieczeństwa wewnętrzne i zewnętrzne.

„Podobni jesteśmy — mówi on — do mrówek, które wytoczyły sprawę robotnic i gryzą się o nią w chwili, gdy na mrowisku leży mrówkojad i połyka je tysiącami". Żądni jesteśmy „dystrakcji i rozrywek, folgujący sobie w obowiązkach, ponoszeni chwilowym zapałem bez wytrwałości, zacietrzewieni politycznie, kłótliwi i niezgodni, bo każdemu się zdaje, że jest politykiem z Bożej łaski, najmędrszym ze wszystkich, którymi przeto gardzi, a stąd też... „u nas są tylko wiry na toni wodnej, gdzie poniżej jest głębia spokojna, ale wiry z piasku. Teraz wicher dmie od Wschodu i jałowy piasek zasypuje naszą tradycję, naszą cywilizację, naszą kulturę, całą Polskę... i zmienia ją w pustynię, na której giną kwiaty, a żyć mogą tylko szakale" („Wiry").

Dlatego cel swej twórczości określił Sienkiewicz słowami, iż „powieść winna krzepić życie, nie zaś podkopywać; uszlachetniać je, nie zaś plugawić; nieść dobre nowiny, nie zaś złe, bo zaczadzonym trzeba świeżego powietrza, wątpiącym nadziei, targanym niepokojem trochę spokoju; przeto słusznie czynią ci, co zwracają się tam, skąd nadzieja i spokój płynie, tam, gdzie ich błogosławią krzyżem i gdzie im mówią, jak paralitykowi: Tolle lectum tuum et ambula... Wstań, weź łoże twoje i pójdź...

Że zaś dziś więcej nam niż kiedykolwiek nawet w przeszłości trzeba świeżego powietrza, nadziei i spokoju, przeto czytajmy dzieła Sienkiewicza, bo one nam mówią jako paralitykowi: Powstań, weź łoże twoje i pójdź, bo wtedy wyrośniemy w pokolenie „nie brzuchate, nie gadatliwe, nie łase na rozkosze zmysłów, na przyjemności życia, nie — niby do wszystkiego dobre, a do niczego nie zdatne, tylko twarde, uporne, milczące i fachowe", które „przeżyje wszystkie wiry na świecie, zaciśnie zęby i będzie pracować dla Ciebie Matko... aż to złe, co dziś jest, przejdzie, a na szczytach rozumu, uczucia i woli zrodzi się nowa Ojczyzna".

Dr. Tadeusz Mendrys, poseł na Sejm.

Judaica.

„De jidische Graf" w Łopatynie.

„De jidische Graf" tak zwią żydki w powiecie radziechowskim p. H. Suchertowa, właściciela „Państwa Łopatyn". Suchertow pochodzi z wcale niezamożnej rodziny i krótko przed wszechświatową wojną, z braćmi do spółki, nabył Łopatyn. Początkowo było krucho ze spółką; groziła jej nawet i licytacja. Ale wojna postawiła p. Suchertowa na nogi. Dziś p. Suchertow mieszka stale we Lwowie, uważany za jednego z 9-ciu najbogatszych obywateli miasta Lwowa. Fortunę tę zdobył p. Suchertow różnym sposobem. Najpierw przyznała mu austrjacka kasa wojenna olbrzymie odszkodowanie za zniszczony przez wojsko drzewostan lasowy; później, w czasie Ukrainy, miał p. Suchertow gorzelnię w ruchu, jedyną na cały powiat i sam chłopom wódkę sprzedawał nie za bezwartościową hrywnę, ale za dobre jeszcze korony austrjackie. Z nastaniem Polski uruchomił p. Suchertow tartak i wysyłał drzewo do Anglji i Szwajcarji. I wysyłał p. Suchertow drzewo zagranicę tak skwapliwie, że **dzisiaj Łopatynowczyzna jest kompletnie ogołocona z drzewostanu, a setki morgów leżą niezakultywowane.**

Gdyby dziś Zamoyscy, Młodeccy, Dwernicky z grobu powstali, nie poznaliby Łopatyna i całej okolicy i ze zdumieniem pytaliby się przechodniów, czy przypadkowo nie zabłądzili do Palestyny. Na folwarku prócz, rozumie się, fornali, same żydki od gumiennego począwszy aż do ekonoma i pana rządcy. W miasteczku 100 rodzin żydowskich, prawie samych handelesów, prócz elity żydowskiej dra Weissmanna, dra Bardacha, dra Ambosa i aptekarza Stellnera. A wszystko to butne i pewne siebie, bo stoi za nimi „De jidische Graf".

Powrót prochów Sienkiewicza.

Uroczystości w Pradze.

Pociąg ze zwłokami Sienkiewicza przybył do Pragi 24 bm. o g. 21.20. Na dworcu Wilsona oczekiwali przybycia pociągu ministrowie: Dr. Benesz, Udżal, Malpeter, Dr. Markowic, Nowak, Stribrny i Dr. Girsa. W imieniu kancelarji prezydenta republiki generał Czeczek, w imieniu parlamentu prezydent senatu Donat, liczni posłowie i senatorowie, szef sztabu generalnego armji czeskosłowackiej gen. Mittelhauser, generalny inspektor armji Dr. Machar, korpus dyplomatyczny in corpore, ze swym doyen, Marinaggi i t. d. Gdy pociąg wjeżdżał do hali dworcowej orkiestra wojskowa odegrała naprzód hymn polski, a potem oba czechosłowackie hymny państwowe. Przewodniczący praskiego Komitetu Dr. Fuhrich, zwracając się do obecnych, wskazał na trumnę mieszczącą zwłoki wielkiego pisarza oraz przedstawił im delegację polską, wiozącą zwłoki do kraju. Wiceburmistrz miasta Pragi Dr. Wanek i poseł Prokopek wygłosili powitalne przemówienia. Na przemówienia odpowiedział imieniem delegacji polskiej prezydent miasta Warszawy senator Baliński. Trumna z niezliczonymi wspaniałymi wieńcami została wyniesiona z wagonu. Przed dworcem Wilsona zgromadziły się nieprzejrzane tłumy publiczności, które utworzyły szpaler ciągnący się aż do Muzeum Narodowego. Trumnę wieziono na rydwanie żałobnym, ciągnionym przez trzy pary koni. Po bokach rydwanu kroczyły straże honorowe, wystawione przez gniazda sokole. Gdy kondukt żałobny doszedł do rampy, ozwały się dźwięki fanfar. Gmach Muzeum Narodowego tonął w powodzi świateł. Trumna ze zwłokami wielkiego pisarza była przykrytą płaszczem ze wspaniałym srebrnym orłem białym. Członkowie delegacji i przedstawiciele rządu wnieśli trumnę na ramionach do wnętrza panteonu i złożyli na przygotowanym katafalku.

Dekoracja żałobna wnętrza Panteonu wywarła głębokie wrażenie na zebranych. Trumna ustawiona została na czarnym katafalku nawprost głównego wejścia do Muzeum i przykryta szkarłatnym płaszczem ze srebrnym znakiem orła polskiego w pośrodku. Katafalk ustawiony był na tle wspaniałego gaju palmowego i wawrzynów. Z galerji zwieszały się draperje pokryte kirem. Po bokach katafalku ustawiły się straże honorowe sokołów z dobytymi rapirami. Ogólną uwagę zwracała ułożona przed trumną olbrzymich rozmiarów księga „Quo vadis“, kunsztowne dzieło artystyczne, symbolizujące nieśmiertelny testament Sienkiewicza. U stóp trumny złożony był wspaniały wieniec od prezydenta republiki czechosłowackiej, którego szarfy, reprezentujące barwy państwowe, zakończone były barwami państwowemi Polski i nosiły napis „autorowi Quo vadis 24 listopada 1924 r. T. G. Massaryk“. Ponadto złożone zostały niezliczone wieńce.

Rosyjscy artyści przebywający w Pradze, wzięli udział korporatywny w uroczystościach i złożyli imieniem rosyjskiej sztuki dramatycznej wielkiemu Polakowi wieniec. O godz. w pół do 10-tej rano przybyli do Panteonu przedstawiciele rządu, rady miasta Pragi, koła polskiego i licznych stowarzyszeń i organizacyj w celu złożenia hołdu. O godz. 10-tej jęły napływać do wnętrza Panteonu tłumy publiczności, które w skupieniu pełnym czci przedefilowały przed trumną.

Z Polski i ze świata.

Międzynar. kongres rolniczy w Warszawie

XII. międzynarodowy kongres rolniczy odbędzie się w Warszawie w czerwcu 1925 r. Spodziewany jest liczny zjazd delegatów wszystkich państw, nadto wycieczki: angielska, belgijska, francuska. Polskie organizacje rolnicze rozpoczęły prace przygotowawcze. Utworzono już komitet organizacyjny kongresu, przygotowano program i wyłoniono sekcje. Prezydjum Komitetu stanowią: p. Fudakowski prezes Centralnego Towarzystwa rolniczego, prof. Jura wiceprezes Małop. Tow. rolniczego, Dr Esden-Tempski prezydent pomorskiej Izby rol., Wilkoński prezes Centr. Związku Kółek roln.

JAK ŻYDZI WITALI P. RACZKIEWICZA. P. A. T. podaje następujące szczegóły z pobytu p. delegata rządu Raczkiewicza w Wilejce. Witano go wszędzie serdecznie. Faktem było również powitanie przez duchowieństwo prawosławne, a niemniej okazale wypadło powitanie w synagodze żydowskiej, szczelnie wypełnionej i rzęsiście oświetlonej. Młodzież żydowska odśpiewała Rotę (!), oraz Mazurka Dąbrowskiego (Jeszcze Polska nie zginęła póki... my (!!) żyjemy), wznoszono okrzyki na cześć Prezydenta i wojewody. Delegat wziął udział w odsłonięciu pomnika na cześć policjantów, poległych przy odpieraniu ostatnich napadów dywersyjnych.

POŚWIĘCENIE BANKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH W KATOWICACH. Dnia 23 b. m. odbyło się poświęcenie nowego gmachu Banku Spółek Zarobkowych. Poświęcenia dokonał administrator apostolski ks. dr. Hlond. Dyrekcja Banku z okazji poświęcenia złożyła 10.000 złotych na bezrobotnych G. Śląska.

ASYLUM B. KRÓLEWSKIEJ PARY GRECKIEJ. Dnia 27 b. m. przybędą do Rumunji i zamieszkają w Tinaja były król grecki i była królowa Elżbieta.

SAMOLOTEM Z PARYŻA DO MOSKWY. Z lotniska Le Bourget wyruszył onegdaj aeroplan w kierunku Moskwy. Jest to próbna podróż dla uzyskania bezpośredniego połączenia między Paryżem a Moskwą, przez Pragę i Warszawę.

LINJA POWIETRZNA Z LONDYNU DO SYDNEY. Dzienniki donoszą z Sydney, że znany lotnik australski sir Keith Smith oświadczył, że możliwem jest zaprowadzić regularną służbę lotniczą między Londynem a Sydney. Podróż trwałaby 10 dni. Również można uzyskać połączenie między Sydney a San Francisko w ciągu 7 dni, wreszcie z Nowym Jorkiem w trzech dniach. Rząd australski ma rozważać projekt zaprowadzenia stałego połączenia między temi miastami. Koszta podróży spadłyby do 50% dotychczasowych.

MILJARDOWY ZAPIS ARTYSTKI DRAMATYCZNEJ NA CELE DOBROCZYNNE. W zeszłym tygodniu zmarła w Bostonie w 77 roku życia artystka dramat. Crabtyce, urodzona w Nowym Jorku. Debiutowała już w 6 roku życia. Występywała przez 30 lat w Ameryce i w Anglji. Zebrała wielki majątek. Następnie ustąpiła ze sceny i żyła z renty. Cały swój majątek, wynoszący 4 miljony dolarów (przeszło 20 miljonów zł.), zapisała na cele dobroczynne i użyteczności publicznej, z tego około 2 miljony dolarów na fundusz inwalidów wojskowych (z ostatniej wojny) i ich rodziny.

KRWAWE WALKI Z PRZEMYTNIKAMI ALKOHOLU. Władze amerykańskie ogłaszają, iż od czasu wprowadzenia zakazu spożycia alkoholu, podczas walk z przemytnikami zginęło 37 urzędników, zabito zaś około 80 przemytników. Koszta ochrony kraju przed przemytnictwem wynoszą 180 miljonów dolarów.

Z teatrów warszawskich.

(Dwie polskie premjery w Teatrze Małym. — Sukces artystki krakowskiej).

Cieszmy się, albowiem oglądaliśmy niedawno dwie z rzędu komedjowe premjery polskich autorek: słynnej Magdaleny Samozwaniec („Malowana żona“) i subtelnej poetki Marji Pawlikowskiej („Szofer Archibald“).

— Cieszmy się pieczołowitością teatru, z jaką przystąpił do wystawienia sztuk obydwu córek Wojciecha Kossaka!

...Po tem gaudeamus — słowo krytycznej oceny...

Groteska Magdaleny Samozwaniec „stoi“ na kilkunastu dowcipach i paru kapitalnych postaciach (gentelman Kwalifikowski, ignorant w rzeczach sztuki Grulski). Dowcip Magdaleny ma dużą zaletę: jest przeważnie świeży, śmiały, tylko... czasem bywa zbyt płaski i śliski... Intryga komedji — bardzo nikła. Daleko lepiej buduje swą sztukę p. Pawlikowska, zato dowcip jej niezawsze chce się palić śmiechem. Toteż nic dziwnego, że świetny krytyk teatralny, J. Lorentowicz, wolałby zamiast tych dwóch sztuk, widzieć jedną, będącą owocem współpracy obydwu sióstr: braki pierwszej pokryłyby zalety drugiej. I naodwrót.

W „Szoferze Archibaldzie“ (w głównej roli żeńskiej) debjutuje na gruncie warszawskim znana artystka krakowska, p. Marja Modzelewska, zdobywając od razu powszechne uznanie. Krytyka podkreśla prawdziwą „rasę aktorską“, rzetelny, wielki talent, przemawiający z każdego zdania młodej artystki i rokujący jej różową przyszłość... Rzeczywiście. Wśród doskonałych partnerów (pp. Grabowski i Maszyński) talent ten zabłysnął niefalszowanem złotem... jar-jan.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Nacjonalizm wobec programu chrześcijańsko-społecznego.

W poniedziałek dn. 27 października urządza Koło studjów chrześcijańsko-społecznych w Krakowie IV wieczór dyskusyjny o godz. 7 wieczór w sali konferencyjnej katol. Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11, I. p. Wieczór zagai ks. prof. Jan Piwowarczyk na temat: „Nacjonalizm wobec programu chrześcijańsko-społecznego“. Będzie to dalszy ciąg z cyklu referatów na temat nacjonalizmu, to też nie wątpimy, iż w zebraniu wezmą liczny udział członkowie i sympatycy ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Coś dał na nasze lotnictwo?

Kronika krakowska.

Kto reprezentuje Kraków na pogrzebie Sienkiewicza?

Dowiadujemy się, że na pogrzebie Sienkiewicza w Warszawie złożą imieniem m. Krakowa wieniec na trumnę H. Sienkiewicza posłowie Marjan Dąbrowski i Ignacy Daszyński, oraz dr. Adam Doboszyński.

Wygląda to na kpiny z Krakowa i — niestety z pamięci Sienkiewicza! Hołd imieniem Krakowa składają: redaktor „Kurjera“, — poseł niezwiązany z Krakowem niczem, jak chyba szeregiem rewolucyjnych 'mów z pod pomnika Mickiewicza i wreszcie — p. Doboszyński, b. właściciel tego akurat dziennika, który w czasie wojny wytrwale zwalczał orjentację Sienkiewicza. Kto się zdobył na podobny nietakt w stosunku do Ducha Wielkiego Pisarza?

„HOŁD SIENKIEWICZOWI“.

Taki tytuł ma ostatni punkt programu na uroczystym Poranku urządzonym w Teatrze im. J. Słowackiego. w niedzielę o godz. 11 rano. Do stóp Sienkiewicza przyjdzie najpierw Janko Muzykant ze swoimi skrzypkami, następnie ukażą się postacie z „Quo Vadis“ ze św. Piotrem, dalej zjawią się Skrzetuski, Wołodyjowski, Kmicic, Zagłoba, książę Wiśniowiecki, hetman Sobieski, Danusia, Zbyszko, Jurand, wreszcie ksiądz Kordecki obrońca Jasnej Góry. Psalmem Kochanowskiego będzie opiewać chwałę Sienkiewicza Muza (p. Boraczkówna). Odzew do żywych wygłosi Genjusz (p. Zawiliński), poczem publiczność odśpiewa hymn „Boże coś Polskę“.

Wiec ogólny studentów wydz. filozoficznego.

Otrzymujemy następujący komunikat:

We czwartek dnia 23 b. m. odbył się wiecozrem w sali Kopernika tłumny wiec ogólny studentów wydz. fil. Młodzież wypełniła szczelnie salę Kopernika oraz kurytarze. Kuratorem wiecu był prof. Wacław Sobieski. Do prezydjum powołano jednogłośnie akad. **Bieleckiego Tadeusza na przewodniczącego**, oraz kol.: Górskiego, Sławoszewską, Piwarskiego i Smolenia. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Komitetu Wyk., który prowadził akcję tyczącą się studentów filoz. złożył p. Bielecki Tadeusz. Sukcesy Komitetu streszczają się w tem, że Sejm i Senat uchwalił nowelę do ustawy o szkołach akademickich (z lipca 1920), na mocy której mogą zdawać doktoraty w myśl dawnych przepisów słuchacze zapisani na wydz. filozoficzny przed 15 września 1922 r., oraz że Ministerstwo W. R. i O. P. wydało rozporządzenie ramowe, normujące ogólnie przebieg studjów filozoficznych. W sprawozdaniu i dyskusji podkreślono usterki rozporządzenia oraz domagano się przyspieszenia ostatecznej redakcji tak zwanych zespołów magisterskich. Komitet Wyk. zlikwidował swoją działalność a sprawy, które pozostały jeszcze do dopilnowania, wiec powierzył na wniosek Komitetu krakowskiemu Związkowi Kół Naukowych. W rezolucji uchwalonej jednomyślnie, domagano się jaknajszybszego **ustalenia szczegółowego przebiegu egzaminów magisterskich.** — W końcu wyrażono podziękowanie Władzom Uniwersyteckim, prof. Konopczyńskiemu jako wnioskodawcy noweli, wszystkim klubom sejmowym oraz Komitetowi Wyk. Za Prezydjum wiecu: Sławoszewska sekretarka, Karol Górski zast. przewodniczącego.

Nadużycia Dra Grotowskiego.

W związku z podaną wczoraj przez nas wiadomością o aresztowaniu dyrektora Banku cukrownictwa w Krakowie, Dr Żelisława Grotowskiego, policja komunikuje: Dr Grotowski dopuścił się nadużyć w roku bieżącym **na szkodę swego wspólnika A. Kotarskiego**, kupca z Poznania, **oraz Banku cukrownictwa w Poznaniu, w wysokości 400.000 złotych.** W lutym b. r. zawiązali Kotarski i Grotowski spółkę w Poznaniu pod firmą „Dom Aprowizacyjny i hurtowna sprzedaż cukru“ z filją w Sosnowcu i dzięki szerokim znajomościom uzyskali znaczny kredyt Banku cukrownictwa, sami bowiem nie włożyli żadnego kapitału zakładowego. Wedle zeznań Dr Grotowskiego, pieniądze uzyskane za dostarczony im na kredyt cukier obracał na własne potrzeby i z tychże zakupił **„Kurjera Wieczornego“, kamienicę, dzieła sztuki, wielką bibljotekę, samochody, urządzał bankiety etc., sądził bowiem, że jesienna kampanja cukrowa pokryje niedobór spółki.** Bank cukrownictwa zorjentował się wkońcu i odmówił dalszego kredytu, co położyło kres dalszym spekulacjom i hulaszczemu życiu Grotowskiego, który po ukończeniu śledztwa, **zostanie w tych dniach odstawiony do aresztów sądu okręgowego.**

Z innych źródeł dowiadujemy się, że na drogę pożyczek wekslowych wszedł Dr Grotowski w ostatnim już czasie, kiedy to liczni wierzyciele zgłaszali się do niego o wyrównanie pożyczek. W ten sposób **wiele intytucyj finansowych i prywatnych osób poszkodowanych zostało na setki tysięcy złotych** (poza sumą 400.000 zł. sprzeniewierzoną na szkodę Kotarskiego i Banku cukrownictwa). Banki posiadające weksle Dr Grotowskiego, wysłały wczoraj nakazy płatnicze do żyrantów, którzy, zaskoczeni krachem cukrownika-defraudanta, **nie mogą w większej części wypadków wybrnąć z nieoczekiwanych zobowiązań.** Przed kilku tygodniami Grotowski nabył wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“ za 6000 dolarów. W swoim czasie skazany został na kilkotygodniowy areszt za pasek tytoniowy.

Tydzień propagandowy Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Dnia 25 b. m. o godz. 9 wieczór odbędzie się w salach Starego Teatru dancing, który wywołał wielkie zainteresowanie, czego dowodem jest znaczny popyt na zaproszenia. Pozostałą, nieznaczną ilość zaproszeń otrzymać można w biurze Ligi w gmachu województwa od godz. 4—6 wieczór. Ponieważ w każdą sobotę odbywają się w Starym Teatrze dancingi Czerwonego Krzyża, przeto Komitet zaprasza najuprzejmiej stałych bywalców tych dancingów na dancing Ligi Obr. Pow. Państwa.

6-TA ROCZNICA OSWOBODZENIA KRAKOWA Z POD ZABORU AUSTRJACKIEGO.

Program uroczystego obchodu 6-tej rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego przedstawia się następująco: W piątek 31 b. m., o godz. 10-tej odbędzie się **w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo**, po którem ruszy pochód przed odwach w Rynku głównym, gdzie ustawiona będzie kompanja honorowa 20 p. p. Imieniem Komitetu obywatelskiego, oraz Rady przybocznej komisarza rządu przemówi **dyr. Pachoński**, poczem **nastąpi tradycyjna zmiana warty i wręczenie wartującemu żołnierzowi 20 p. p. sztandaru „Gwiazda“.** Uroczystość zakończy defilada wojska przed władzami.

Kraków, 25 października.

JUTRZEJSZY „GŁOS NARODU“ poświęcony będzie pamięci Henryka Sienkiewicza. Zamieścimy w nim między innymi artykuły: K. H. Rostworowskiego p. t. „Ciebie Boże Chwalimy“, prof. Uniw. Jag. Ignacego Chrzanowskiego „W dniu pogrzebu Sienkiewicza“, prof. Fr. Bielaka „Przemiana Sienkiewicza“ i p. Hanny Zaborskiej „Zadania literatury u Sienkiewicza“. Młoda poezja krakowska złoży hołd Sienkiewiczowi pięknemi i silnemi oktawami Antoniego Waśkowskiego. Dzisiaj zamieszczamy w fejletonie uwagi posła **T. Mendrysa** (Ch. D.) o znaczeniu lektury dzieł Sienkiewicza w obecnej dobie, oraz wiersz przedstawiciela najmłodszej poezji, Jalu Kurka. Poeta, zlewając osobę autora „Trylogji“ z postacią Litwina Podbipięty, daje w ostatniej alegorycznej zwrotce wyraz myśli politycznej Sienkiewicza, ogarniającej całą dawną Polskę (z Rusią i Litwą). Tej myśli przedstawicielem uczynił Sienkiewicz Longina, Litwina, umierającego za wspólną polsko-litewską ojczyznę i zapisującego swej narzeczonej Polce swoje wsi litewskie. Ponadto zamieścimy w jutrzejszym numerze sonet Fr. K. Pusłowskiego p. t. „Cieniom Sienkiewicza“ i wiersz Z. Lubertowicza: „Nad trumną hetmańską“.

TYDZIEŃ AKADEMIKA. We środę dnia 29 b. m., o godz. 5 po południu odbędzie się w gmachu województwa posiedzenie komitetu Tygodnia Akademika w Krakowie przy udziale przewodniczących odnośnych sekcyj, oraz przedstawicieli młodzieży akademickiej.

W ZWIĄZKU Z UROCZYSTOŚCIĄ ODSŁONIĘCIA POMNIKA POLEGŁYCH w dniu 6 listopada 1923 na ulicach Krakowa oficerów i żołnierzy, przyszło na ręce komitetu zawiadomienie o przybyciu delegacyj z szeregu miast i instytucyj.

DELEGACJA ROBOTNIKÓW ELEKTROWNI U KOMISARZA RZĄDU. W dniu wczorajszym zjawiła się u komisarza rządu na m. Kraków delegacja z dyr. Pachońskim na czele, prosząc Prezydjum miasta o wypłacenie robotnikom elektrowni miejskiej bezzwrotnej zaliczki w wysokości jedno-miesięcznej pensji na zakupy zimowe. Komisarz rządu przyrzekł rozpatrzyć sprawę na posiedzeniu magistratu.

„GŁOS MIESZCZAŃSKI“. Pierwszy numer tego tygodnika, poświęconego sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa, ukazał się z pod prasy. Na treść — poza artykułem wstępnym: „Do czytelników“ — składają się: prof. U. J. Stan. Kutrzeby „Obecne międzynarodowe położenie Polski“; „O gruntowną naprawę gospodarki gminy m. Krakowa“; „Przeciążenie i nierównomierność podatkowa“; Rękodzieło wobec niesłusznych wymiarów podatkowych“ i t. d.

NOWE CENY PIECZYWA. Województwo krakowskie ustaliło następujące ceny pieczywa: 1 kg. chleba jasnego z 65% przemiału 35 gr. (dotąd 33), chleba ciemnego 30 gr., 5 i pół dkg. bułka gładka, względnie 4 dkg. pieczywo wiedeńskie 3 gr. Powyższy cennik, uchwalony przez województwo po blisko 2-tygodniowem przetrzymaniu go w wydziale przemysłowym. nie zdaje się już być aktualnym, gdyż Komisja cennikowa, po rozpatrzeniu w dniu wczorajszym nowych żądań piekarzy, uzyskała z kalkulacji cen targowych mąki kwotę 38 groszy za 1 kg. chleba jasnego. Odnośny wniosek odszedł już do województwa. Ceny pieczywa białego nie ulegną zmianie. Byłoby pożądane, aby wydział województwa tym razem pospieszył się z uregulowaniem nowego cennika.

„CZARY“ CYGAŃSKPE A ZABOBONNOŚĆ WIEŚNIACZKI. W ostatnich dniach przyszli dwaj cyganie do domu Marji Leśniakowej we wsi Kopanów pod Krakowem, wypytując się czy niema maszyny do naprawy. W trakcie rozmowy dowiedzieli się, że Leśniakowa choruje na raka, toteż wmówili się z usługami wróżbitów i zapewniali, że po „odczynieniu czarów“ natychmiast odzyska zdrowie. Następnie jeden z nich wyszedł na podwórze, pogrzebał w ziemi, a powróciwszy do izby, rzucił na stół dwa kawałki kości i zwój włosów ludzkich. Okazując te „czary“, oświadczył, że je-

żeli on tych czarów dzisiaj nie zażegna, to Leśniakowa w 24 godzinach umrze. Przerażona wieśniaczka, nie chcąc „potradać życia“, a przytem nie posiadając 100 złotych, potrzebnych cyganom na odczynienie czarów, oddała im kurę, oraz poduszkę z puchu. Cyganie przystąpili do „czarów“, a po dokonaniu tajemniczego ceremonjału, opuścili mieszkanie, nakazując Leśniakowej tajemnicę przez 14 dni. Wieśniaczka nie odzyskawszy zdrowia, w dwóch tygodniach powiadomiła o wszystkiem policję.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc listopad celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS KATECHETYCZNY dla kobiet, pod przewodnictwem ks. prałata Ślepickiego, rozpocznie się dnia 12 listopada o godz. 4, u SS. Urszulanek. Informacje i wpisy od 4 listopada w Czytelni katolickiej, Szczepańska 5, od g. 4—6.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. Dziś, t. j. w sobotę 25 b. m., o godz. 7 wiecz., w sali 39 Coll. Novi zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór delegatów na walny zjazd w Warszawie, 2) instrukcje dla delegatów. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Romans zeszytowy“ Jerzego Kaisera. (Nowość).

Niedziela: Po południu „Redukcja“, wieczorem „Romans zeszytowy“.

Repertuar Operetki.

Sobota: Po południu przedstawienie popularne „Żółty kaftan“; wieczorem „Pajacyk“.

Niedziela: Po poł. po cenach zniżonych „Dzidzi“; wieczorem „Pajacyk“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota: Po poł. „Dzikus“ (ceny zniżone); wieczorem „Gdy kurtyna zapadnie“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 26 b. m.: I Poranek symfoniczny; dyrygent Adam Dołżycki.

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Księżniczka Olga“.

SZTUKA: „On niema szczęścia“.

PROMIEŃ: „Kobieta w złotej klatce“. W głównej roli Glorja Swanson.

UCIECHA: Jacke Coogan w filmie „Niech żyje król“.

ZACHĘTA: „Półdziki Lord“, dramat. W głównej roli Joe Coogan.

REDUTA: „Od mężczyzny... do mężczyzny...“, Poza tem komedja z Biscotem. Program tylko dla starszych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 26 b. m., podczas sumy o godz. 10.30 art. op. M. Mściwojewska i p. J. Głowaczewski odśpiewają pieśni religijne, a podczas Mszy św. o godz. 12 chór męski „Hasło“ wykona utwory Gounoda, Schuberta i Scheika.

W KOŚCIELE ŚW. MARKA w niedzielę dnia 26 b. m. podczas Mszy św. o godz. 10 rano, p. Janina Zdrojówna odśpiewa, a p. Marja Maksymowiczówna odegra na skrzypcach szereg utworów religijnych przy akompanjamencie organu p. J. Pasierba. — Podczas Mszy św. zbierać się będzie składkę na budowę kościoła w Prądniku Czerwonym.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w niedzielę 26 b. m. o godz. 12, podczas Mszy św. odśpiewają p. St. Bobula (tenor) i p. Hanka Dutkówna (sopran) utwory religijne Luzziego i Moniuszki, przy akompanjamencie p. J. Pasierba.

CHORUS CAECILIANUS. W niedzielę 26 b. m. o godz. 12, podczas cichej Mszy św. w Bazylice OO. Franciszkanów wykona „Chorus Caecilianus“ śpiewy gregorjańskie i falsobordone.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Widmo strejku w Łodzi.

Sytuacja w Łodzi uległa ostatnio **wyraźnemu już zaostrzeniu.** Jak wiadomo, obecnie toczy się spór między przemysłowcami a robotnikami o podwyżkę płac w związku ze wzrostem drożyzny.

Jak dotychczas wśród robotników przeważały tendencje do ugodowego załatwienia zatargu, tak po kategorycznej odmowie przemysłowców wobec przedstawiciela rządu, robotnicy **nie łudzą się co do dalszego rozwoju wypadków.** Na razie Ministerstwo zapowiedziało swoją interwencję, robotnicy jednak **odnoszą się pesymistycznie do zamiarów rządu i dają wyraźnie do poznania, że przygotowani są do walki.**

W obecnem stadjum sprawa przedstawia się następująco: Robotnicy są zdecydowani zaczekać jeszcze do poniedziałku na dalsze rezultaty akcji, którą prowadzi się i na gruncie warszawskim. W razie negatywnych wyników, do środy mają się odbyć masowe zebrania po fabrykach, a o dalszej taktyce zadecydują delegaci robotniczy. Należy zaznaczyć, że robotnicy wyraźnie podkreślają, iż **do strajku pcha ich tylko konieczność.**

Co do stanowiska przemysłowców, które wywołało obecne widmo strajku, to wskazują oni na to, że ożywienie w przemyśle bawełnianym, jakie panowało w ubiegłym miesiącu, przygasa już tak, że nanowo aktualną staje się sprawa ograniczenia produkcji i zmniejszenia dni pracy. Przemysłowcy nie chcą przeto utrudniać sytuacji przez powiększanie kosztów. Ponadto kategorycznie wypowiadają się przeciw stosowaniu wskaźnika drożyźnianego do zarobków, uznając go **za niemożliwy do przyjęcia.** Odnośnie do tych postulatów przemysłowców podaje łódzka „Republika“, że premjer zajął nieprzychylne wobec nich stanowisko. Oświadczył im wręcz, że **groźbę ich zamknięcia fabryk uważa za sabotaż wobec państwa.**

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się obecne stadjum zapowiadającego się kryzysu łódzkiego. Nie trzeba dodawać, że wybuch strajku w Łodzi gotów podziałać zaraźliwie i na inne ośrodki przemysłowe, jeżeli się zważy, że podłożem zatargu łódzkiego jest sprawa podwyżek płac z powodu drożyzny.

Sytuacja w innych centrach przemysłu.

O podobnej akcji donoszą również i z innych ośrodków przemysłowych. W Bielsku np. toczą się od dłuższego czasu pertraktacje robotników z przemysłowcami. Narady nie dały jednak żadnych rezultatów. Na żądania robotników podwyższenia płac o 15%, przemysłowcy zaofiarowali tylko 5%. Jak wiadomo i w Zagłębiu Dąbrowskiem toczy się również spór, lecz z dotychczasowym wynikiem negatywnym.

Emerytury dla pracowników umysłowych

Ministerstwo pracy przystąpiło do ustalenia wytycznych **ogólno-państwowej ustawy o specjalnem ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych.** Jak wiadomo, podobne ubezpieczenia są stosowane dla urzędników prywatnych na terenie Małopolski, b. dzielnicy pruskiej i Górnego Śląska. W związku z omawianym projektem ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem (dla pracowników umysłowych), departament ubezpieczeń społecznych zabiega nad stworzeniem **centralnego zakładu, mającego przeprowadzić to ubezpieczenie.**

Idea i pomysł zasadniczo bardzo dobry, ale idzie głównie o jego wykonanie. Jeżeli projektowany zakład centralny będzie zorganizowany i prowadzony wzorem istniejącego w Małopolsce t. zw. Zakładu pensyjnego, to należy z góry oświadczyć, że usiłowania rządowe chybią całkowicie swego celu. Zakład bowiem małopolski jest prowadzony niżej krytyki, tak, że wszelkie wkładki ubezpieczeniowe są tylko przymusową darowizną na rzecz dyrektorów zakładu, a nie właściwem ubezpieczeniem się.

Z GIEŁDY. Twierdzenie nasze o zagranicznem źródle ostatniej haussy okazało się w całej pełni prawdziwe. Ostatnie dwa dni pokazały, że o lepszym nastroju na naszej giełdzie niema mowy bez obcych wpływów. Czynnikiem, który tak oddziaływuje na nasz rynek akcjowy, w szczególności krakowski, jest Wiedeń. Mamy tego wyraźny dowód. Jak długo Wiedeń interesował się naszymi papierami, tak długo panował ruch na giełdzie, skoro tylko nadeszły niepomyślne wieści, momentalnie zapanowała baissa. Możemy być pewni, że sytuacja poprawi się z chwilą, gdy Wiedeń ruszy się. Ostatni dzień bież. tygodnia zakończył się minorowo. Przychodzi zanotować dalszą zniżkę kursów, z powodu niekorzystnego nastroju w Wiedniu.

Taka zależność naszych giełd od Wiednia jest zupełnie zrozumiała. Niema bowiem dziś żadnych wewnętrznych warunków, któreby ułatwiły wytworzenie się konjunktury giełdowej w znaczeniu zwyżkowem. Ciasnota na rynku pieniężnym trwa nadal, kryzys przemysłowy nie wykazuje żadnych tendencyj ku poprawie, położenie przedsiębiorstw jest bardziej, niż niepewne, przytem niewiadome są jeszcze rezultaty przewalutowań, które mają ukazać właściwy majątek i stan przedsiębiorstw. Wreszcie brak jednego z najważniejszych czynników, tj. zainteresowania szerszych warstw, bez czego mowy nie będzie o większym ruchu na giełdzie.

Tak więc o naszej giełdzie można mówić śmiało, jako o filji giełdy wiedeńskiej.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	Żądana	Transakc.	Transak. d. 23/11
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·40	0·37	0.38
Bank Małopolski . .	0·35	0·40	0·35	
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		0.13
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10	0·07	
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	6·00	7·00	6·00	7·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·45		
„Impex“				
„Pharma“	0·80	0·90		
„Polski Glob“	0·30	0·35		
Zegluga Polska . . .	0·15	0·20	0·18	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·00	10·50	10·25	11·80
H. Cegielski	0·60	0·65	0·62	0·67
Parowozy	0·35	0·40	0·36	
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·70	0·69	
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·25	2·50		
„Górka“ cement, . .	16·50	17·50	16·90	17·75
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·25	4·25	4·50
„Tepege“	2·75	3·25	3·00	3·10
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·50		0·47
„Pokucie“	0·35	0·45		
„Oikos“				
„Pezet“	0·13	0·18		
„Strug“	0·75	0·85		
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	8·00	8·50		
„Teropol“				
„Krakus“. . . .	0·75	0·85	0·80	
Chodorów.	5·00	5·25	5·10	5·30
A. Piasecki	1·20	1·50	1·25	
Ćmielów	0·55	0·60		0·57
Elektrownia Siersza .	0·23	0·28		0·25
S. W. Niemojowski .	0·55	0·65		
P. Zakłady Garbarskie	7·75	8·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 24.99, Holandja 204.25, Londyn 23.37—23.39, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.14 i pół, Praga 15.47, Szwajcarja 19.97 i pół, Wiedeń 7.92 i pół, Włochy 22.28 i jedna czwarta.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.78—0.77, bony złote 0.92, pożyczka złota 5.90—6.10, pożyczka dolarowa 3.50—3.53, pożyczka kolejowa 9.20.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Berlin 1.20 i pół, Holandja 204.30, Nowy York 5.19, Londyn 23.37 i pół, Medjolan 22.59, Praga 15.47 i pół, Budapeszt 0.068, Bukareszt 2.32 i pół, Belgrad 7.42 i pół, Sofja 3.77, **Warszawa 100.50,** Wiedeń 0.0073 i pół, Bruksela 25.00.

Z HUMORU.

— Jestem bardzo gwałtowna, to prawda, ale mam dobre serce. W chwili uniesienia zamordowałabym cię, a w dwie minuty później jużbym o tem zapomniała!...

Z Pałacu Sztuki.

Wystawa „Sztuki rodzimej“.

Kiedy przed kilku laty z okazji urządzenia wystawy polskiej sztuki w Paryżu zrobiono zarzut, że brak jest artystom polskim „rodzimości“ w sztuce, to nie znaczy jeszcze, że trzeba tworzyć towarzystwa celem sztucznego stwarzania „Sztuki rodzimej“. A właśnie takie rozwiązanie przyjęło jako najwłaściwsze i najprostsze kilkunastu malarzy i pomijając artystów, którzy właściwie stanowić powinni o rodzimości w sztuce, utworzyli Towarzystwo pod nazwą „Sztuki rodzimej“. I oto na tej wystawie wszystko można widzieć: pejzaż portret, grafika, minjatury, malarstwo na szkle, — prócz rodzimości, o którą Towarzystwo tak walczy. Bo jak z jednej strony bezwzględne naśladownictwo Corot'ów, czy Césanne'ów i Renoir'ów nie świadczy o indywidualności artysty, tak z drugiej strony wpływ sztuki obcej na artystów zawsze musi być widocznym. Jedynym przeto celem „Towarzystwa“ mogłaby być dążność, celem uwolnienia artystów od wpływów sztuki z zachodu, — głównie francuskiej. Decydującym jednak czynnikiem i tu musi być talent, bo istnieje jedna prawdziwa sztuka, a więc i rodzima i tę tworzą artyści — z talentem.

Przedstawiciali tej sztuki u nas mamy w osobach Chełmońskiego, Wyspiańskiego czy Wyczółkowskiego i Malczewskiego i również w młodszem pokoleniu mieć będziemy, ale tylko w dziełach artystów, których wskaże — talent.

Pośród szeregu malarzy, biorących udział w tej wystawie, wybija się widocznym talentem **Z. Gedliczka.** „Portret brata“ świadczy o zrozumieniu i odczuciu formy i silnem ujęciu całości; również kompozycje do cyklu „Bethsaida“ ukazują nam Gedliczkę, jako dobrego rysownika.

Z pokaźnym dorobkiem artystycznym wystąpił mało dotychczas znany z wystaw krakowskich **Soldinger.** Przeważa krajobraz z Holandji i typy tamtejszych mieszkańców przez artystę szczerze pojęte i z dużym zasobem wiedzy malarskiej przedstawione — a szereg drobnych szkiców dopełnia całości dorobku młodego i utalentowanego artysty.

Również z większą kolekcją obrazów wystąpił **p. L. Kowalski** — niestety tutaj niewiele odczuwa się owej „rodzimości“; portrety w kolorze ubogie, nie są pozbawione jednak pewnej pretensji, od której jednak wolne są już krajobrazy, świadczące o wydobywaniu efektów środkami prostemi. A już najmniej spostrzega się tych pierwiastków „rodzimych“ w krajobrazach o [illegible] rozmiarach i pretensjach, ale zato banalnie przedstawiających morze (przypuszczalnie polskie), a podpisanych **S. Jaxa.**

Właściwy reprezentant pejzażu to **H. Uziembło,** którego impresje kolorystyczne dają dobre wrażenie wsi polskiej i były nieraz oglądane nawet na tych wystawach krakowskich, których drzwi wchodowe nie były ozdabiane motywami ludowymi.

Ćwikliński przedstawił kilka impresyj tatrzańskich, w których podobnie jak **Terlecki** przypomina się dobrą fakturą malarską.

Dużo słońca wydobywa **Pełczyński**, zwłaszcza „Staw“ posiada duże wartości malarskie.

Machalskiego portrety traktowane po akademicku, niedociągnięte pod względem rysunku, zato akwarele szczerze odczute, choć ubogie pod względem koloru.

Ruzamskiego portrety dobrze rysowane, pozwalają żywić nadzieję, że artysta ten przestanie eksperymentować w poszukiwaniu za barwnem rozwiązaniem problemów.

Portrety **Bukowskiego** nie dają tego wrażenia dodatniego, co pejzaże, które zwłaszcza zyskują w zestawieniu z krajobrazami **Wadowskiego i Klimowskiego.**

Wnętrza **Rudzkiej**, studja **Lewkowicza** i krajobrazy **Hironia** niewiele zmienią ogólny poziom wystawy.

Grafikę reprezentuje **Z. Stankiewiczówna** — wykazuje ona duże zasoby wiedzy rysunkowej, jak również techniczne opanowanie tego działu. Zwłaszcza widoki na Wawel zasługują na popularyzację po naszym kraju.

Bieleckiego drzeworyty w ujęciu dekoracyjnem tracą wiele przez niedociągnięcie stylizacji formy.

O malarstwie na szkle p. Janoszanki napiszę osobno. **B. Zaleski.**

Ruch wydawniczy.

HENRYK SIENKIEWICZ — DUCHOWY WÓDZ NARODU. JEGO ŻYWOT I CZYNY. Praca ta wyszła z druku w rozmiarach książki dziewięcio-arkuszowej z portretem H. Sienkiewicza, oraz ze słowem wstępnem marszałka Senatu W. Trąmpczyńskiego p. t. „Henryk Sienkiewicz — duchowy wódz narodu. Jego żywot i czyny“. Autor Jan Czempliński oparł swe prace na listach Sienkiewicza, wspomnieniach osobistych wielkiego pisarza, oraz na materjałach najwybitniejszych biografów i krytyków literackich od Prusa, Chmielowskiego do pisarzy dzisiejszej doby.

Skład główny w Tow. Oświaty Narodowej, Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 7. Cena egzemplarza 4 złote. Księgarnie, oraz instytucje społeczne, szkoły, formacje wojskowe, związki włościańskie i t. d. płacą po 3 zł. za egzemplarz.

„WIADOMOSCI LITERACKICH“ ukazał się Nr. 43, zawierający 10 stron druku. Numer poświęcony jest w przeważnej części Sienkiewiczowi i France'owi. W części sienkiewiczowskiej przynosi artykuły: I. Balińskiego, J. Kaden-Bandrowskiego, B. Wieniawy-Długoszowskiego, W. Grubińskiego, W. Horzycy, J. Iwaszkiewicza, J. Kleinera, M. Kridla, M. Makuszyńskiego, J. N. Millera; w części france'owskiej: E. Breitera, H. Elzenberga, W. Grubińskiego, J. Lechonia, A. Hermanta, P. Soulay, „Przy łożu umierającego France'a“, „Wspomnienia o France'ie“. Poza tem numer zawiera charakterystykę Briusowa, ilustrowaną wierszami w przekładzie M. Brauna i J. Tuwima, artykuł J. Tuwima: „Kilka słów o operetce“, recenzje teatralne J. Lechonia, przegląd plastyki i muzyki, notatki o literaturze zagranicznej i „Książki najgorsze“. Numer jest bogato ilustrowany i kosztuje 50 groszy.

Mały feljeton.

Jak długo spać należy.

Amerykański profesor Donald A. Laird z wydziału psychologji na uniwersytecie Colgate głosi, że sen sześciogodzinny jest zdrowszym od snu ośmogodzinnego, uznanego — jak wiadomo — przez lekarzy za najodpowiedniejszy. Śpiąc 8 godzin, twierdzi dr. Laird, traci człowiek między 20 a 60 rokiem życia: trzy lata, sześć miesięcy i 25 dni świadomego istnienia. Czas ten zyskuje śpiąc tylko sześć godzin na dobę. Przed 20-tym rokiem i po 60 można spać dłużej. Ludzkość cierpi na zbyt długi sen, dlatego, że spać nie umie. Bo żeby sen dobrze wyzyskać, należy się znajdować w stanie zupełnego rozprężenia. Aby to osiągnąć, należy wieczór spędzić spokojnie, unikając wszelakiej podniety, gdyż przezto napływa krew do głowy i mózg pracuje dalej w czasie snu. Także położenie wływa na dobroć snu. Prof. Laird zaleca spać częściowo na jednym lub drugim boku, częściowo na brzuchu. Gdy się bowiem śpi tylko na boku, to część muszkułów jest czynna, aby ciało utrzymać w tej pozycji i nie wypoczywa. Sen nawznak jest niedobrym dlatego, że się chrapie, a przezto łatwo budzi. Najbardziej odświeża siły kilka godzin pierwszego snu, później śpi się już lżej i budzi nawet przez szmer. Jeżeli jednak śpi się bardzo mocno dopiero nad ranem i budzi gwałtownie, to ciało ogarnia zmęczenie, które nie ustępuje cały dzień. Że sześć godzin snu wystarczy, przytacza amerykański uczony przykład Napoleona i Edisona, którzy spali tylko po 5 godzin. Pozatem badał prof. Laird szereg osób, które spały według jego zaleceń tylko przez 6 godzin i czuły się doskonale. Warunkiem tylko ważnym jest, aby ten, kto sypiał dotychczas dłużej, nie przeszedł gwałtownie do snu sześciogodzinnego, lecz by przyzwyczaił się do tego, stopniowo skracając godziny swego spania.

H. RIDER HAGGARD. 84

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

W danym momencie Leon nie zdawał sobie jasno sprawy z tego, co zaszło. Ale już po chwili twarz jego zmieniła się strasznie. Z dzikiem przekleństwem na ustach zerwał się z nad trupa i odwróciwszy się, skoczył dosłownie ku Ayeshy. Ale ona czuwała i widząc jego poruszenie wyciągnęła rękę raz wtóry. Zatoczył się ku mnie i byłby upadł, gdybym go nie podtrzymał. Mówił mi później, że uczuł jakby gwałtowne uderzenie w pierś i co więcej stracił całą odwagę, jakby nagle przestał być mężczyzną.

Ayesha przemówiła:

— Przebacz, mój gościu — rzekła, zwracając się do niego głosem łagodnym — jeśli sprawiedliwość moja sprawiła ci przykrość.

— Przebaczyć ci, przeklęta? — krzyknął biedny Leon, łamiąc ręce z żalu i wściekłości. — Przebaczyć ci, morderczyni? Na Boga! zabiję cię, jeśli tylko potrafię!

— Nie, nie — odparła tym samym łagodnym głosem — nie rozumiesz tego... czas ci wszystko wyjaśnić. Tyś mój kochanek, mój Kallikrates, mój Piękny, mój Silny! Od dwóch tysięcy lat czekałam na ciebie i oto teraz nareszcie przybyłeś; co zaś do tej kobiety — tu wskazała na zwłoki — stała między mną i tobą i dlatego ją usunęłam.

— To kłamstwo ohydne! — rzekł Leon. — Nie nazywam się Kallikrates. Imię me Leon Vincey; Kallikrates był moim przodkiem, przynajmniej tak mi się zdaje!

— Ach! sam mówisz, że Kallikrates był twoim przodkiem... a ty, ty właśnie jesteś nowem wcieleniem Kallikratesa, który powrócił, aby być moim słodkim panem!

— Nie jestem Kallikratesem, nie chcę być twoim panem, czy czemś w tym rodzaju! wolałbym raczej zostać kochankiem istoty z piekła rodem, ta bowiem byłaby lepsza od ciebie!

— I ty to mówisz... ty to mówisz, Kallikratesie? Prawda! Nie widziałeś mnie już tak dawno, że zapomniałeś zupełnie. A jednak jestem bardzo piękną, Kallikratesie!

— Nienawidzę cię, morderczyni i nie chcę cię widzieć wcale. Co mnie obchodzi twoja piękność? Nienawidzę cię, powtarzam!

— A jednak za chwilę klęczeć będziesz u mych stóp i przysięgać wieczną miłość — odparła Ayesha ze słodkim, szyderczym uśmiechem. — Pójdź! oto stosowna chwila! Tu, przy zwłokach dziewczyny, która cię kochała, wystawię cię na próbę. Spojrzyj teraz na mnie, Kallikratesie! — i nagłym ruchem zerwała z siebie przejrzystą zasłonę.

Stanęła w swej krótkiej tunice, spiętej wężową przepaską, olśniewająco piękna, upajająca królewskim wdziękiem, wyłaniając się z szat, jak Wenus z morskiej toni, Galatea z marmuru lub duch świętego z głębin grobowca. Stanęła wyprostowana i utkwiła swe głębokie, palące oczy w oczach Leona... Widziałem, że zaciśnięte jego pięści rozwarły się, a ostre i wzburzone rysy twarzy złagodniały pod jej spojrzeniem. Widziałem, że zdumienie jego i zmieszanie przeradza się w podziw, potem w uwielbienie... Im więcej walczył, tem bardziej zyskiwała nad nim przewagę jej straszliwa piękność; opanowywała zmysły, oszałamiając je i chwytając za serce. Czyż sam tego nie przeżyłem? Czyż nie doznałem tych wrażeń ja, dwa razy od niego starszy? Czyż nie doznawałem ich teraz znowu, jakkolwiek jej palące, namiętne spojrzenie przeznaczone było dla kogo innego? Przyznaję, niestety. Przyznaję otwarcie, że w chwili tej miotała mną wściekła, szalona zazdrość. Chciałem się rzucić na niego. Ta kobieta wprowadziła zamęt, rzec mogę zdeprawowała moją duszę, jakby zdeprawowała każdego, ktoby oglądał jej boską piękność. Ale oprzytomniałem — nie wiem sam w jaki sposób — i raz jeszcze zwróciłem się, aby patrzeć na koniec tragedji.

— Wielkie nieba! — jęknął Leon. — Jesteś kobietą?

— Prawdziwą kobietą, zupełnie prawdziwą... i żoną twą, Kallikratesie! — odparła, wyciągając ku niemu toczone, białe, jak kość słoniowa, ramiona i darząc go uśmiechem, ach! jakże słodkim!

(C. d. n.).

Ostatnie wiadomości.

Polska otrzymuje torpedowce od Francji.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z podróżą min. Sikorskiego do Francji przynosi „Matin" następujące dodatkowe szczegóły:

Jednym z celów podróży ministra spraw wojskowych do Francji jest ewentualne zamówienie floty torpedowców i łodzi podwodnych dla marynarki polskiej. Flotylę zaliczonoby na poczet dostaw sfinansowanych przez kredyt 400 milj., przyznany nam przez Francję jeszcze w r. 1921. Układ zawarty przez pos. Chłapowskiego a rządem Herriota, a podpisany w sierpniu b. r., dotyczy tylko realizacji 3 transz 100 miljonowych, czwarta jest do dyspozycji. W związku z budową portu w Gdyni przez francusko-polskie konsorcjum, francuskie koła morskie chętnie widziałyby, aby małą flotę wojenną polską zaopatrzono w torpedowce, łodzie podwodne i hydroplany.

Po powrocie z Tulonu złoży gen. Sikorski wizytę marszałkowi Petainowi w Nizzy, poczem wraca do Paryża.

W przyszłym tygodniu dobiegną końca pertraktacje, toczące się między ekspertami wojskowymi z obu stron w atmosferze bardzo serdecznej. Chodzi o sprecyzowanie pewnych, dość ogólnych postanowień konwencji z lutego r. 1921. Prawdopodobnie podpisany będzie protokół dodatkowy.

MIN. SIKORSKI W TOULONIE.

Toulon. (PAT.) Przybył tu minister spraw wojskowych generał Sikorski w otoczeniu wielu wybitnych osobistości francuskich i polskich.

Stronnictwa wobec rządu.

Warszawa. (AW.) Według informacji „Kurjera Polskiego" prawica nie zmieni stanowiska wobec rządu. NPR. będzie się domagało zmiany polityki gospodarczej, PPS. rekonstrukcji gabinetu, obejmującej teki sprawiedliwości, oświecenia, przemysłu i handlu oraz pracy. Wyzwolenie po całodziennych obradach stanowiska nie zajęło.

KRYTYCZNE STANOWISKO CH. D.

Warszawa. (AW.) Klub Ch. D. powziął uchwałę, że w żadnym razie nie wystąpi przeciwko Grabskiemu, natomiast wobec poszczególnych członków gabinetu klub zachowa stanowisko krytyczne.

MNIEJSZOŚCI W OPOZYCJI.

Warszawa. (AW.) Koło żydowskie i kluby białoruski i ukraiński utrzymują się na dotychczasowem stanowisku opozycyjnem.

Warszawa. (AW.) We wtorek przyszłego tygodnia p. Skrzyński wygłosi ekspose na posiedzeniu plenarnem.

Przeciw nadużyciom podatkowym na G. Śląsku.

WNIOSEK CH. D.

Wniosek w sprawie nadużyć podatkowych na G. Śląsku, jaki Ch. D. złożyła w Sejmie, domaga się od rządu, by do dwóch tygodni: 1) przedłożył Sejmowi wszelkie materjały dotyczące nadużyć podatkowych na G. Śląsku; 2) zdał sprawę z działalności komisarza nadzwyczajnego p. Antoniego Olszewskiego; 3) zdał dokładnie sprawę z wysokości nałożonego podatku majątkowego na poszczególne wielkie przedsiębiorstwa na G. Śląsku, w jaki sposób podatek majątkowy jest spłacany, oraz ile przeprowadzono zajęć i egzekucyj z powodu niepłacenia podatku majątkowego; 4) zdał sprawę z tego, w jaki sposób i na jakich zasadach wymierza się na Śląsku podatek dochodowy od wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, — szczególnie zaś w jaki sposób następują amortyzacje inwestycji.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Warszawski" w artykule wstępnym omawia wczorajsze wystąpienie pięciu klubów sejmowych, które złożyły pięć wniosków nagłych, żądających w energicznych słowach wykrycia nadużyć podatkowych na Górnym Śląsku i zastosowania wobec winnych jak najsurowszych represyj karnych. Nie ulega wątpliwości — pisze „Kurjer" — iż mamy tu do czynienia z czemś, co zasługuje na ohydne miano panamy. Kluby poselskie, które zgłosiły wnioski nagłe, nie zachowują nawet formalnej powściągliwości i mówią otwarcie o wykryciu jaskrawych nadużyć skarbowych, o działalności na szkodę państwa, a nawet o zabiegach mających na celu zatarcie odpowiedzialności karnej.

Skandaliczne afery „Wyzwoleńców".

„czyste ręce" p. Dąbskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). „Gaz. warsz." donosi, że na posiedzeniu klubu „Wyzwolenia" poza sprawozdaniem z kongresu radykałów francuskich, wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie afer, w które zamieszani byli niektórzy członkowie „Wyzwolenia". Posłowi Dąbskiemu robiono ostre wyrzuty z powodu jego udziału w karygodnych machinacjach Związku handlowego rolników polskich. Zgłoszono nawet wniosek, żądający zawieszenia w prawach członka klubu pos. Dąbskiego. Dąbski z początku wypierał się jakichkolwiek stosunków ze Związkiem handlowym rolników, przyciśnięty do muru przyznał się, że czynił zabiegi na rzecz Związku u wpływowych osób ze sfer rządowych.

Pozatem dyskutowano drugą aferę niemniej skandaliczną. Oto kilku posłów zwróciło się niedawno do rządu o ogromny kredyt dla kooperatyw kresowych, a na uzasadnienie tak wysokich kredytów umieszczono w spisie kooperatywy także nieistniejące. Wniosek owego posła zmierzał do zawieszenia w prawach członkowskich także i tych posłów. Dyskusja jeszcze nie dokończona. Przeważa jednak tendencja do zatuszowania tych afer.

Pierwsze posiedzenie Senatu.

Warszawa. (Telef. wł.) Pierwsze po ferjach plenarne posiedzenie Senatu zwołane zostało na środę 29 bm. godz. 4 po poł.

OBRADY SEN. KOMISJI SKARBOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej Senatu odbędzie się we wtorek 28 bm. o godz. 10 przed poł. Na porządku dziennym rozdział referatów o czynnościach dokonanych w roku 1923 przez Najwyższą Izbę kontroli w poszczególnych ministerstwach oraz rozdział referatów budżetowych na rok 1925.

MIN. JANICKI STAWIA KWESTJĘ ZAUFANIA.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji rolnej min. Janicki sprzeciwił się wnioskom posła Poniatowskiego i postawił kwestję zaufania.

POLITYCZNY SPOKÓJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzień piątkowy minął w życiu politycznem w zupełnym spokoju. Tylko kluby naradzały się nad sytuacją polityczną i nad zajęciem stanowiska wobec ekspose premjera Grabskiego.

PRÓBNE GŁOSOWANIE NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Nowy York. (PAT.) (Wolff). Dziś odbyło się próbne głosowanie w sprawie wyboru prezydenta Coolidge otrzymał 1,293.378 głosów, Lafolette 496.006 głosów, a Dawis 487.002 głosy. Ogólna ilość głosujących wynosiła 2,300.489.

Warszawa. (Telef. wł.) „Daily Telegr." donosi, że policja argentyńska wpadła na trop fałszowania przez bolszewików dokumentów, między innymi sfałszowania pieczęci konsulatu polskiego w Buenos-Aires.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Pszenica dworska od 32—33, targowa 31—32, żyto poznańskie 26 i pół do 27, żyto targowe 25—26, owies targowy 23—24, jęczmień browarniany 28—30, kukurudza węgierska 28—29, fasola biała 40—42.

Ziemniaki jadalne od 6 i pół do 7, ziemniaki gorzelniane 4—4.75 Mąka pszenna 50% krakowska 52—53, 60% wymiału 47—48, mąka pszenna amerykańska 56—58, węgierska 55—56, mąka żytnia 65% krakowska 41—42, mąka żytnia 65% poznańska 41—42. Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

Na rynku daje się ostatnio zauważyć tendencja zwyżkowa dla pszenicy, żyta i otrąb; inne gatunki bez zmiany.

Egzekwowanie podatków.

Tutejsza Izba skarbowa wdrożyła kroki egzekucyjne przeciw wszystkim płatnikom, którzy do‑ i zalegają bądź z pierwszą połową drugiej raty podatku majątkowego, bądź z dopłatami do ceny świadectw przemysłowych i kar rejestracyjnych. Tylko bezzwłoczna zapłata uchroni może restantów od dotkliwych kosztów egzekucyjnych, przewidzianych ustawą z 31 lipca 1924 r. Płatnicy podatku obrotowego wymierzonego za I półrocze 1924 r., którzy odwołanie wnieśli, winni niezwłocznie uiścić kwotę odwołaniem nie zakwestjonowaną.

Po zamknięciu kroniki.

Odezwa do młodzieży akademickiej.

Naczelny Komitet akademicki w Warszawie wydał następującą odezwę: W dniu 25 października r. b. stolica państwa przyjmuje prochy Henryka Sienkiewicza. Całe społeczeństwo polskie oddaje hołd pośmiertny Jego zasłudze i skłania głowy przed trumną wielkiego pisarza i obywatela.

Naczelny Komitet akademicki wzywa polską młodzież wszystkich środowisk akademickich do wzięcia udziału w uroczystościach z tą chwilą związanych, zaś młodzież akademicką stolicy, oraz wszystkie jej organizacje ze sztandarami do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie w dniu 26 b. m.

PROGRAM I. PORANKU SYMFONICZNEGO, który odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 11 i pół przed południem w Starym Teatrze, musi uledz zmianie, a mianowicie Orkiestra Związku Zawod. Muz. Pol. odegra pod znakomitym dyrygentem Adamem Dołżyckim: „Odwieczne pieśni" Karłowicza, „Płacz i Zwycięstwo" Liszta, oraz V. Symfonję Beethovena.

SAMOBÓJSTWO ŻYDOWSKIEGO NAUCZYCIELA. Ubiegłej nocy powiesił się w swem mieszkaniu przy ul. Podbrzezie L. 6 Akiwa Hoffman, lat 55, nauczyciel szkoły miejskiej. Powodem samobójstwa było wypowiedzenie mieszkania. Hoffman bowiem przyjął posadę sekretarza w Stow. Rękodzielników żydowskich, w zamian zaś za to jako wynagrodzenie otrzymał mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni. Ponieważ Hoffman zrzekł się tej posady, przeto otrzymał sądowe wypowiedzenie i miał się z mieszkania usunąć dnia 24 b. m.

SPRZEDAŻ OWOCU JESIENNEGO I ZIMOWEGO. Z dniem 21 b. m. otwarty został kram Małopol. Syndykatu owocarskiego przy Małopol. Tow. Roln., dla detalicznej sprzedaży owocu jesiennego i zimowego. Kram mieści się na Rynku gł., obok pomnika Mickiewicza, od strony kościoła św. Wojciecha. Cena jabłek w granicach 40—80 gr. za 1 kg., a więc o 40—100% niższa, niż w handlu.

Z TARGU. Wczorajszy targ był bardzo słabo ożywiony. W cenach nie zaszły różnice, a nawet pewna zniżka zaznaczyła się w handlu jarzynami. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 15—18 gr., niezbieranego 20—25 gr., śmietany słodkiej 45—50, kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4—4.50 zł., sera 80—90 gr., jaja sztuka 16—17 gr., kopa 9.50—10 złotych. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 6—9 zł., indyk 7—10 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—11 gr., buraków 18—22 gr., marchwi 18—20 gr., cebuli 35—40 gr., czosnku 1.50—2 zł., główka kapusty 10—25 gr., 1 kg. włoszczyzny 30 gr., chrzanu 1—2.50 zł., szczawiu 1.20—1.60, pomidorów 1.40—2 zł.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „

za 1 wiersz milimetrowy

Układ tabelaryczny 50 % drożej
zamiejscowe . . . 30 % „

1 zł. — 1,800.000 Mp.

Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

PORCELANĘ i SZKŁO

oraz kryształy z pierwszorzędnych fabryk poleca

ADOLF EDER
Kraków, Florjańska 6. Tel. 2231.

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JÓZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11.

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne.

Kit pokostowy do okien farba francuska do podłogi, wosk, terpentyna wióra stalowe. Benzyna automobilowa, oleje maszynowe, oliwa do świecenia, **świeczki na groby i lampki.** 1437

MĘZYK, Kraków, Plac Szczepański 8
SKŁAD FARB, LAKIERÓW i POKOSTU.

Poszukuję pokoju kawalerskiego. Czynsz obojętny. Zgłoszenia pod „Pokój“ do Administracji „Głosu Narodu“. 1472

ZABAWKI

NA KAŻDY WIEK
I PORĘ ROKU poleca

STEFAN PORĘBSKI, KRAKÓW
RYNEK L. 32

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE

fabryk, pracowni, salonów, kościołów i t. p. starych i nowych obrazów, rzeźb, rycin, rysunków, gobelinów oraz wszelkiego rodzaju zabytków — jak również reprodukcje z fotografji i powiększenia wykonuje

SPECJALNY ZAKŁAD ARTYST. FOTOGRAFICZNY
A. Pawlikowskiego KRAKÓW Sławkowska 21.

Jana Długosza z Niegowici, znany z dobroci, tłusty, t. j.

Ser Groyer w kręgach
i ser Trapistów w krążkach

jest na składzie i po cenach umiarkowanych.

P. Jakób Piekło i P. Marjan Sikorski,

Popierajmy przemysł krajowy handlu w Podgórzu,

jak również **W. Schöthler** Kraków zamówienia przyjmuje. 1486

Krawaty francuskie
P. O.
i wiedeńskie poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN KAPELUSZY I BIELIZNY
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków, Florjańska 13.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

w Krakowie, Rynek gł. 19. **ODDZIAŁ KRAKOWSKI** w Krakowie, Rynek gł. 19.

Telefon Dyrekcji Nr. 1530. — Telefon biura Nr. 3349 i 4285. 527

INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU.

ODDZIAŁY w KRAJU

Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Kielce, Lublin, Łódź, Lwów, Piotrków, Poznań: Plac Wolności, Aleje Marcinkowskiego, Łazarz, Jeżyce, ul. Gwarna, **Radom, Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Wilno i Zbąszyń.**

Kapitał akcyjny Marek pols. miljard. Oddziały zagraniczne: **Gdańsk, Paryż i Nowy York.** Kapitał akcyjny Marek pols. miljard.

Załatwiamy wszelkie transakcje bankowe, przyjmujemy zlecenia na giełdy: Krakowską, Poznańską i Warszawską.

Wkłady i rachunki bieżące oprocentowujemy pod najkorzystniejszemi warunkami.

Polecamy nasz kantor do zakupna dewiz, walut i przekazów zagranicznych. Godziny kasowe od 9-1-ej.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.